Rok 1869. Kraków, Wtorek 16 Listopada. Nr. 214.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera.

Kraków 15 listopada.

Sesja sejmowa skończyła się. Jałowy i nieprodukcyjny w pierwszym okresie trwania swego sejm rozwinął pod koniec gorączkową czynność w najważniejszych sprawach krajowych, między któremi znów pierwsze miejsce zajmuje kwestja ruska. Wykazaliśmy onegdaj dodatnią stronę i owoce tych ostatnich prac sejmowych. Wróćmy się dziś do najważniejszéj sprawy krajowéj, którą sejm powołany był przedewszystkiem podnieść i wyjaśnić do sprawy prawnopolitycznego stosunku Galicji do Austrji.

Wobec chwiejącego się ministerstwa, wobec chaosu i zamętu konstytucyjnego w Austrji, sejm w kwestji prawnopolitycznéj mógł wszystko zrobić — okazał też najlepsze chęci idąc za głosem kraju, ale chęci te jego rozbiły się o brak należytych sił, o wadliwy skład sejmu, o niemożność dania w tym składzie dokładnego wyrazu woli i usposobienia kraju. Cóż ztąd wynika? Wynika ztąd, że kraj powinien pójść daléj rozpoczętą drogą — że nie może dziś zasypiać sprawy; nie może większości delegacji zostawić w odosobnieniu; czego sejm w kwestji téj nie dokonał, w tém kraj winien go wyręczyć; czego delegacja sama zrobić nie potrafi, to kraj cały winien wziąć w rękę.

Sejm słabo tylko zdołał podnieść kwestję prawnopolityczną; kraj winien ją podnieść.

Le roi est mort — vive le roi.— Nasze życie polityczne we Lwowie kona — niechaj odżyje w całym kraju. Polityczna akcja sejmu ustaje — niechaj się pocznie polityczna akcja pozasejmowa. Roboty jest dużo, — program jest jasny. Pod dzisiejszém ministerstwem Galicja nie może osiągnąć zupełnego samorządu. Niechaj więc objawami woli swéj i opinji jak taranami bije w to ministerstwo tak długo, aż je zwali. Łączmy się z tymi, z którymi wspólny łączy nas cel. Z porządku dziennego naszego schodzi dziś sejm — postawmy na porządek dzienny akcję pozasejmową. Tylko poparciem całego kraju silni są posłowie czescy — dajmy delegacji to poparcie, a w razie potrzeby stańmy za delegacją. Mogło podtrzymywać centralistyczny gmach ministerstwo wobec rozbitego sejmu i rozbitéj delegacji, — nie podtrzyma go wobec zjednoczonych usiłowań kraju.

Różnice tych stronnictw, które tylko środkiem a nie celem od siebie się różniły, same przez się upadły. Ustały swary i kłótnie o rezolucję, o adres, o wysłanie. Poza sejmem i poza delegacją stronnictwa łączyć się mogą. Mogą się łączyć na podstawie opozycji kraju przeciw ministerstwu i centralizmowi — na podstawie skombinowanéj akcji ze wszelkiemi żywiołami opozycyjnemi całéj monarchji. To połączenie — ta akcja skombinowana — dziś stają się hasłem naszém.

Przegląd tygodniowy.

„Kraj od wieków z nami połączony, nie pogodził się jeszcze z ustawami i instytucjami naszemi. Owszem, trzeba wyznać, że stan kraju tego jest chorobliwy“.

Takie słowa wyszły ubiegłego tygodnia z ust pierwszego ministra, jednego z wielkich mocarstw: nie zdawałożby się że to jakiś Giskra mówi o jednym z krajów austrjackich— czy to o Czechach, czy o Tyrolu, czy o Galicji? — Tymczasem są to słowa Gladstona wyrzeczone przy bankiecie danym przez lorda majora londyńskiego — a krajem tym jest Irlandja.

Tout comme chez nous, mógłby niejeden sobie pomyśleć; jest jednak wielka różnica między nami a Anglją — a różnicą tą jest, że minister angielski ani chwilę nie waha się jawnie i otwarcie wypowiedzieć stanu rzeczy — nie waha przed światem wypowiedzieć prawdy— tego żaden minister austrjacki nigdy dotychczas nie zrobił. Być może, że stosunek Anglji do Irlandji stokroć gorszy jak Galicji do Wiednia — ale jawne przyznawanie się rządu do rzeczywistego stanu rzeczy jest już początkiem polepszenia go, a przynajmniéj napełnia otuchą, że ze strony rządu najlepsze ku temu są chęci.

Obok mowy Gladstona do ubiegłego tygodnia należy wniosek Virchowa w sejmie pruskim o rozbrojenie — upadł on nietylko w sejmie, ale wyświstany został na zgromadzeniu ludowém. Dziwna rzecz, że równocześnie w Prusiech i Francji „ulica“ prześcigła w radykalizmie najskrajniejsze stronnictwa parlamentarne. W Berlinie rozpędza ona zgromadzenia przyjaciół pokoju — w Paryżu szydzi ona i śmieje się z niedawnych bożków swych, bohaterów liberalizmu. Stanowisko tych ostatnich w porównaniu z „ulicą“ jest już zacofane i zastałe.

Przed dwoma tygodniami jeszcze organ skrajnéj lewicy francuzkiéj wypowiedział program swój w artykule „une pacifique revolution,“ w którym składał swe wyznanie wiary, że wszystko dziś da się zrobić przez rewolucję pokojową. Tymczasem do dziś dnia radykalna opozycja paryzka — wyborcy — wyczerpnęli wszystkie środki, których tylko używać może pokojowa rewolucja — prasa radykalna w napadach swych na rząd posunęła się do ostatecznego kresu — zgromadzenia ludowe i mówcy ludowi na ciężkie próby już wystawili komisarzy rządowych, a jednak ruch opozycyjny z każdym dniem rośnie i wzmaga się — i możnaż tu wierzyć zapewnieniom *Siècle*, że to tylko będzie „une pacifique revolution?“

Bez takich korowodów, bez takich przegrywek pokojowo-rewolucyjnych, biorą się do rzeczy w krajach mniéj ucywilizowanych — równocześnie z dwóch stron państwa tureckiego wszczęły się ruchy, mające podobny charakter i podobny niejako cel. Podległe Turcji arabskie szczepy na ostatecznych wschodnio-południowych jéj kresach w Azji — i podległe Austrji szczepy słowiańskie w Dalmacji na północno-zachodniéj granicy Turcji — równocześnie prawie chwyciły za broń. Podobny charakter tych powstań — bo tam jak tutaj przeciw obcoplemiennym rządom powstają półcywilizowane a silne poczucie narodowe mające szczepy — wspólny cel tych powstań uwolnienie się z pod ucisku i absolutnéj władzy obcéj narodowości. Ale obok podobnego charakteru i celu opinja publiczna powstaniom tym przypisuje wspólne źródło — intrygi rossyjskie. Osłabić Turcję i osłabić Austrję — to cel polityki rossyjskiéj. Wichrzyć między ludnością południowo-słowiańską — znany polityki téj środek. A gdzie słowiańskich nie ma szczepów, tam Rossja tak jak potrafi przeciw Turcji podburzyć wazalów, tak również trafia ona nietrudno do szczepów arabskich.

Sprawozdania sejmowe.

Posiedzenie (39) z dnia 12 listop.

Początek posiedzenia o dodzinie $10^1/_2$. Protokół odczytuje sekretarz Zborowski; przyjęto bez zmiany. Po odczytaniu spisu petycji, których nadeszło dwie, zabiera głos p. Pietruski, by imieniem wydziału krajowego odpowiedzieć na wczorajszą interpelację p. Skrzyńskiego, dotyczącą sprawy teatru niemieckiego we Lwowie. Wydział krajowy już w roku 1867 czynił kroki do uzyskania od rządu zwrotu funduszów, które tenże w ciągu 16-letniéj swéj administracji funduszu Skarbkowskiego użył na utrzymanie teatru niemieckiego prócz dochodu z gmachu Skarbkowskiego. Zachodziły tu atoli trudności z powodu, że zbyt zawiłe rachunki z téj administracji nie były ztrutynowane, mimo to wydział znosił się z kuratorją i z reprezentacją miasta Lwowa, a te władze wspólnie wydały prośbę do Najj. Pana o zwolnienie fundacji Skarbkowskiéj od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiéj; rząd odpowiedział, że nie odstępuje od zasady utrzymywania teatru niemieckiego, lecz jest gotowym do wejścia w rokowania z kuratorją, co do kosztów tego utrzymania; mianowicie żądano wyznaczenia na ten cel pewnéj kwoty; lecz do obliczenia téjże znowu potrzebne były rachunki, które dopiero w październiku r. b. przedłożone zostały syndykowi kuratorji; lecz wydział krajowy jeszcze w kwietniu nie czekając wyniku rachunków, polecił był syndykowi obliczenie pewnéj kwoty, którąby można zażądać od skarbu państwa na utrzymanie teatru niemieckiego. Więcéj wydział uczynić w téj mierze nie może, będąc tylko organem kontrolującym i to drugorzędnym fundacji Skarbkowskiéj; gdy się te rokowania nie powiodą, zostaje tylko droga procesu, wydział zaś o ile możności stara się przeprowadzić ugodę.

Co do opłaty 10% od widowisk na rzecz niemieckiego teatru, fałszywie zrozumiał interpelant istotę téj opłaty; opłata ta należy się przywilejem fundacji Skarbkowskiéj — ta zaś część subwencji dla teatru niemieckiego wypłaca w ten sposób, iż odstępuje teatrowi niemieckiemu dochód z tych opłat, inaczéj musiałaby podwyższyć subwencję. Ponieważ zaś haracz taki opłacany teatrowi niemieckiemu, razi publiczność, wydział stara się i w téj mierze przeprowadzić reformę.

P. Polanowski oświadcza, iż mandat złożył z przekonania i po długiéj rozwadze przyszedłszy do przekonania, że nie może obecnie służyć sprawie, przeto wobec tego, że go, jak słyszy, ponownie chcą wybrać, prosi, by mu ewentualnie nie brano za złe, jeśli się usunie od czynnego udziału w sprawach delegacyjnych.

Przystąpiono do wyboru jednego posła z grona posłów gmin wiejskich: Żółkiew, Rawa, Bełz, Lubaczów; wybierani są: Polanowski, Sapruka, Janowski. Rezultat skrutynjum następny: głosujących było 86, absol. większość 44.

Polanowski obrany 72 głosami; 12 głosów otrzymał Sapruka.

Następuje wybór zastępcy członka wydziału krajowego z grona posłów gmin wiejskich.

Rezultat skrutynjum: Głosujących 65, absol. większość 33. Kowalski otrzymał głosów 50, jest wybrany; Zbyszewski otrzymał głosów 15. Przy wyborze zastępcy członka wydziału krajowego z większych posiadłości obrany został Walerjan Padlewski 19 głosami.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji budżetowéj o objęciu na zarząd kraju funduszu indemnizacyjnego. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz, gdy go izba zwolniła od czytania sprawozdania, odczytuje tylko wnioski w końcu tegoż umieszczone.

Sprawozdanie to brzmi:

Wysoki sejmie!

Wedle przedłożenia wydziału krajowego rząd skłania się do oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacji kraju pod następującemi warunkami:

1. Skarb państwa wypłacać będzie krajowi tytułem bezzwrotnéj subwencji dla funduszów indemnizacyjnych kwotę 2,625,000 złr. rocznie.

2. Kraj winien opłacać rocznie kwotę, jaka się okaże po obliczeniu maximum opłacanego teraz przez kraj dodatku, biorąc po 51 cent. od każdego złotego w. a. opłacanych stałych podatków skarbowych (co wynosi w przybliżeniu 2,856,000 złr.).

3. Niedobór, wynoszący obecnie w przybliżeniu 332,000 złr. w. a. rocznie, pokryty będzie osobną dotacją ze skarbu państwa, którą kraj tytułem oprocentowanéj pożyczki otrzymywać, a po ukończeniu amortyzacji obligów indemnizacyjnych z prowizją 5% zwrócić będzie obowiązany.

4. Na wypadek zaprowadzenia wyższéj stopy procentowéj w opłacie podatków rządowych zniżyłby się dodatek 51 cent. w odpowiednym stosunku tak, ażeby kraj ogółem nie opłacał większéj sumy dodatków na fundusze indemnizacyjne nad sumę pod 2 wyrażoną,—jednakże

5. Na nowe przedmioty opodatkowania, któreby w przyszłości powstały, powinien być nałożony dodatek odpowiadający teraźniejszym dodatkom po 51, cent., a dochód ztąd wpływałby dla kraju na pokrycie niedoboru pod 3 pomienionego.

W ważnéj téj dla kraju sprawie kwestja zarządu funduszami indemnizacyjnemi stoi w drugim rzędzie, istotą sprawy jest, ile skarb państwa, a ile kraj na potrzeby naszych funduszów indemnizacyjnych aż do amortyzacji obligów indemnizacyjnych ma kontrybuować; wiadomo bowiem, że powinności urbarjalne zniesione zostały w Galicji patentem z d. 14 kwietnia 1848 roku na koszt skarbu państwa, że rząd od przyjętego w roku 1848 na skarb państwa obowiązku począł się w późniejszych czasach uchylać, że zamierzył cały ciężar wykupna powinności urbarjalnych na nasz kraj zwalić, że zaś obecnie skłania się do dobrowolnéj komplanacji z krajem.

Atoli rządowy projekt komplanacji na wstępie umieszczony, nie stawia Galicji, w któréj powinności urbarjalne na koszt skarbu państwa zniesione zostały, na równi nawet z innemi krajami monarchji, chociaż w żadnym innym kraju powinności owe na koszt skarbu państwa zniesione nie zostały. Inne bowiem kraje przyczyniają się do wykupna w mowie będących urbarjaljów tylko w $^1/_3$ części, na Galicję zaś przypadłoby według owego projektu komplanacji daleko więcéj jak $^1/_3$. Aby Galicja stanęła w téj mierze na równi z innemi krajami, skarb państwa powinienby wziąć na siebie [illegible] najmniéj 2,896,500 złr. rocznie aż do ukończenia amortyzacji obligów indemnizacyjnych już wydanych i wydać się mających; tymczasem rząd ofiaruje nam tylko 2,625,000 złr. rocznie.

Sejm przeszłoroczny, pragnąc sporną tę sprawę ostatecznie na drodze porozumienia z rządem załatwić, polecił wydziałowi krajowemu uchwałą z dnia 9 października 1868 rokowania z rządem o odebranie funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacji krajowéj na podstawie:

„izby pod własnym zarządem kraj nie był zmuszonym na potrzeby tych funduszów większych ciężarów ponosić, jak dotąd ponosi.“

A ponieważ przeszłoroczne ciężary kraju na potrzeby indemnizacyjne po 51 centów od jednego złotego stałych podatków skarbowych około 2,856,000 złr. wynosiły, przeto sejm powołaną uchwałą swoją przyrzekał wziąć na siebie obowiązek płacenia na indemnizację aż do umorzenia obligów indemnizacyjnych około 2,856,000 złr. rocznie. Tém samém domagał się sejm od rządu dopłacenia reszty, która wedle przeszłorocznego stanu rzeczy wynosiłaby 2,625,000+332,000 złr., czyli razem złr. 2,957,000.

Biorąc na siebie około 2,856.000 złr. rocznie, a domagając się reszty ze skarbu państwa, sejm przeszłoroczny w uchwale swojéj pragnął w kwestji ciężaru wykupna powinności urbarjalnych stanąć mniéj więcéj na równi z innemi krajami monarchji, brał on bowiem blisko $^1/_3$ część na kraj, a brał tę $^1/_3$ część na kraj, pomimo iż rząd z roku 1848. zniósł u nas powinności włościańskie na koszt skarbu państwa. Sejm przeszłoroczny pomimo, że miał prawo za sobą, powodował się jednak zasadą własności i analogją z innemi krajami.

Rząd w rokowaniach swoich z wydziałem krajowym nie przyjął mimoto téj saméj zasady słuszności. Jak dawniej tak teraz ofiaruje on krajowi subwencję tylko 2,625,000 złr. Subwencja ta wraz z kwotą w roku 1868 ze strony kraju dodatkami do podatków (po 51 centów) na potrzeby indemnizacji dostarczoną, nie pokrywa jeszcze całości potrzeb funduszów indemnizacyjnych, lecz przedstawia wedle sprawozdania wydziału krajowego niedobór 332.000 złr. Po roku 1877, kiedy ustanie wykupno dziesięciny, ubędzie dla funduszu indemnizacyjnego intrata około 100.000 złr. rocznie, a przeto niedobór ów powiększy się o 100.000 złr.

Na pokrycie tego równie jak chwilowego niedoboru ofiaruje nam rząd pożyczkę ze skarbu państwa za opłatą 5% procentu. Pomimo tak twardego stanowiska rządu względem kraju komisja budżetowa zaleca wys. izbie, aby warując sobie jak zawsze stanowisko prawne, raczyła pójść jeszcze daléj jak w roku zeszłym w ustępstwach względem rządu, byle raz ważną tę sprawę do załatwienia doprowadzić.

Oto komisja jest zdania, iż należy przyjąć pierwsze cztery punkta projektu komplanacji, a rokowania dalsze ograniczyć jedynie do punktu piątego, który opiewa:

„na nowe przedmioty opodatkowania, któreby w przyszłości powstały, powinien być nałożony dodatek odpowiadający teraźniejszym dodatkom po 51 centów, a dochód z tąd wpływałby dla kraju na pokrycie niedoboru pod 3 pomienionego.“

w ustępie tym zawarte są dwie kwestje:

a) ile pożyczki ma rząd krajowi na pokrycie niedoboru udzielać?

b) kiedy i w jaki sposób ma kraj pożyczkę tę rządowi zwracać?

W téj mierze należy, zdaniem komisji, domagać się:

do a) aby rząd corocznie dawał krajowi taką kwotę tytułem pożyczki, ile przy dodatkach do podatków z roku 1868 (które wynosiły w przybliżeniu około 2,856.000), tudzież przy subwencji rządowéj 2,625.000 złr., niedobór każdego roku wynosić będzie;

do b) aby kraj opłacał tę pożyczkę wraz z procentami dopiero po zupełnéj amortyzacji obligów indemnizacyjnych.

Na tych dwóch kwestjach, a właściwie nawet na kwestji drugiéj, zatrzymały się rokowania wydziału krajowego z rządem. Rząd bowiem widząc, że intraty kraju nowemi źródłami podatków, a w szczególności opodatkowaniem nowych przedmiotów podnieść się mogą, że przeto intraty krajowe na indemnizację z czasem więcéj jak w roku 1868, czyli więcéj jak 2,856.000 złr. wynosić mogą, żąda, aby niedobory na podstawie roku 1868 obliczone, tą spodziewaną nadwyżką intrat, nie zaś pożyczką rządową pokrywane były i w tym celu domaga się rząd opodatkowania powstać mogących nowych przedmiotów. Rządowi zależy więc na tem, aby pożyczki jego na pokrycie niedoboru były ile możności jak najmniejsze. Natomiast interes kraju wymaga, aby spodziewane powiększenie intrat krajowych mogło być użyte bądź na ulgę dotychczasowych podatkujących przez zniżenie dodatku indemnizacyjnego, bądź też na inne cele produkcyjne. Używając nadwyżki intrat na te cele, pożyczka rządowa zwiększałaby się wprawdzie, atoli łatwiéj przyjdzie krajowi opłacić tę pożyczkę po amortyzacji obligów indemnizacyjnych, aniżeli pozostawać obecnie przy tak wygórowanych dodatkach indemnizacyjnych, które nie tylko że wycieńczają właścicieli gruntu, domów i zarobkujących, ale co gorsza, zamykają nam wszelkie źródła dochodów na cele produkcyjne, gdyż o podwyższeniu dodatku do podatków na cele produkcyjne w kraju naszym nawet mowy być nie może. Pożyczka rządowa na pokrycie niedoboru, chociaż nieco większa wypadnie, nie przyniesie skarbowi strat żadnych, gdyż kraj zwróci mu ją z procentem, natomiast użycie nadwyżki intrat spodziewanych na cele produkcyjne, a choćby nawet tylko na ulgę podatkujących, musi tak krajowi, jak i skarbowi państwa znaczne przysporzyć korzyści. W takim składzie rzeczy niepodobna, aby rząd nie zechciał się przychylić do pożyczek nieco większych.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem uchwałą wysokiéj izby z 23 października b. r. komisji budżetowéj do rozpoznania przekazanem, zapytuje wysoką izbę, jak przeszłoroczną uchwałę w téj materji powziętą rozumieć należy; gdy jednakże komisja budżetowa jest zdania, iż celem odebrania funduszów indemnizacyjnych w nasz zarząd nowe jeszcze powyżéj wytknięte ustępstwa rządowi uczynić należy, przeto komisja nie widzi potrzeby interpretacji przeszłorocznéj uchwały. Natomiast przedkłada komisja następujące wnioski do uchwały.

„Wysoki sejm uchwali:

Wydział krajowy przystąpi natychmiast do rokowań z rządem o odebranie w zarząd reprezentacji krajowéj funduszów indemnizacyjnych:

W tym celu

a) zajmie się przedewszystkiem oblikwidacją wzajemnych pretensji;

b) uzna pierwsze cztery ustępy rządowego projektu komplanacji za dopuszczalną podstawę do zawarcia ugody;

c) w kwestji ustępu piątego zastosuje się do myśli w niniejszem sprawozdaniu powyżéj przez komisję wyrażonéj.

Skrzyński, Przewodniczący. *Zyblikiewicz*, Sprawozdawca.

W rozprawie ogólnéj zabiera głos pan Kowalski, wykazuje niedostatki dotychczasowéj administracji funduszu indemnizacyjnego; szkody, jakie ztąd wynikły dla kraju; wyraża nadzieję, że wydział krajowy lepiéj się z tego zadania wywiąże i sądzi też, że i rząd przy oddawaniu funduszu na zarząd kraju uwzględni słuszne życzenia nasze, by zmniejszyć liczbę obligacji, i tym sposobem przyczynić się do polepszenia ich kursu.

Koczyński zgadza się z wnioskiem komisji, wnosi tylko dodanie punktu, w którym wyrażono będzie, że stoimy na gruncie prawnym, a to w ten sposób, iż komplanację dopiero wtedy przyjmiemy jako prawomocną, jeśli przez obie izby rady państwa zostanie przyjętą do wiadomości i zakodyfikowaną.

Gross jest za ukończeniem ostatecznem rokowań z rządem co do funduszu indemnizacyjnego, gdyż objęcie tego funduszu przyniesie niezawodnie korzyść krajowi. Jest za zatrzymaniem ustępu, w którym wyrażono, że rząd na przypadek niedoboru zobowiązuje się do udzielania pożyczki krajowi; daléj nie widzi zastrzeżenia, że pretensje, któreby rząd sobie rościł z dawnéj administracji, mają zupełnie ustać. Jest za wnioskiem komisji.

Ławrowski imieniem wydziału krajowego oświadcza, że zdania wypowiedziane w sprawozdaniu komisji zgadzają się zupełnie z zapatrywaniami, które w téj mierze wypowiedziano w wydziale krajowym.

Zyblikiewicz, jako sprawozdawca, głównie zwraca swoje przemówienie przeciw wnioskowi Koczyńskiego, który czyni wszystko zawisłém od rady państwa; temu odwoływaniu się do rady państwa mamy zawdzięczać, że dotąd nic w téj mierze nie doprowadzono do skutku.

W rozprawie specjalnéj wniosek komisji w zupełności przyjęto. Na porządku dziennym wniosek Krzeczunowicza. W okamgnieniu sala do połowy się wypróżnia; mianowicie wychodzą *en masse* włościanie. Wobec tego musiano przystąpić do obliczenia obecnych posłów, a to na wniosek Zyblikiewicza przez imienne wywołanie; obecnych jest 88, brakuje prócz włościan wielu posłów z większych posiadłości. Musiano więc przedmiot odroczyć.

Popiel wnosi, by zanotować nieobecnych i uwzględnić to przy spłacaniu dyet. (Śmiech homeryczny).

Zyblikiewicz uprasza, by zaniechano omawiania smutnego faktu, zwłaszcza, że są to nietylko włościanie, którzy się przyczyniają w ten sposób do usunięcia tak ważnéj sprawy, ale i inni (my).

Posiedzenie (40) z d. 13 listopada.

Posiedzenie sejmu krajowego rozpoczęło się o godzinie $10^3/_4$. Protokół przyję-

---

Tygodnik krakowski.

Sekretne talenta odkryte przez nowszą medycynę.— *Sancta mediocritas*.— Gdybym był p. burmistrzem.— Reforma magistratu za pomocą akcyzy. — Sprawa magji i sejmu. — Conieco o naszych i nienaszych językach. — Pipcio i jego koncept na rzecz sztuki.— Wystawy i wystawki. — *Testimonium paupertatis* wydane ręką Grotgera mieszkańcom Krakowa. — Zato Niemcy nas chwalą.

Mój Boże! ktoby się spodziewał, że w chwili kiedy p. Koczyński gromkim głosem zapytywał rady miejskiéj, gdzie znajdzie człowieka, któryby z równą p, Löbensteinowi energją i znajomością piastował intratną akcyzę, — człowiek ten siedział tuż o kilka kroków od p. Koczyńskiego pod skromną powłoką sekretarza magistrackiego, brzemienny we wszystkie wyżéj wyrażone przymioty, które może nie są widzialne oczom ludzkim, ale dostępne słuchawce doktorskiéj. Medycyna to nowsza, niezważająca już teraz na języki, odkryła jedynie za pomocą pukania i nasłuchiwania we flegmatycznéj i spokojnéj figurze pana Piotrowskiego niewyczerpane zasoby energji, a zapisywanie protokułów uznała za dostateczne studja przygotowawcze do czynności administracyjnych. Takie zadziwiające postępy i odkrycia medycyny zachęcają mnie do poddania się szczególnéj djagnozie. Kto wie, jakie zdolności drzemią we wnętrznościach moich; może duch mój sprostałby ważnéj misji zaglądania wraz z archeologami do grobu Kazimierza W. lub zbierania składki na odbudowanie sukiennic; — a tak marnieje na poruszaniu kronikarskiego pióra i spisywaniu głupstw i śmieszności ludzkich.

Wracając jednak do p. Piotrowskiego, pomimo wewnętrznych przymiotów odkrytych przez medycynę, wybór jego byłby wątpliwym, gdyby nie palec Opatrzności, a raczéj zastępca tego palca w postaci człowieczéj, któremu gdy kazano wybrać jednego z dwóch kandydatów, obrał tego w środku. Na szczęście środek nazywał się panem Piotrowskim.

Co do mnie, gdyby mnie Opatrzność wybrała na swój palec, a miasto na swego burmistrza, pomimo osobistego szacunku, jaki żywię dla szanownego ekssekretarza, bez namysłu obrałbym pana Wolfa, tego samego, który to drukiem ogłosił światu owe ogromne dochody, jakie miasto z akcyzy mieć może, a obrałbym go pod warunkiem, że odpowiednią kaucją zagwarantuje miastu te krocie, które obiecywał. Przekonalibyśmy się wtedy, czy pan Wolf z miłości dla dobra publicznego nie brał nadaremno imienia i nazwiska swego. — Teraz kwestja téj miłości musi zostać nierozstrzygniętą aż do czasu, w którym horoskopy polityczne wywróżą kronikarzowi krzesło burmistrzowskie.

O ile jednak z jednéj strony mi smutno, że p. Wolf został pozbawiony przyjemności stwierdzenia prawdziwości broszury swojéj, o tyle z drugiéj strony wybór pana Piotrowskiego daje mi błogą nadzieję reformy magistratu tak dawno zapowiadanéj przez radców starego i nowego zakonu. Jeżeli bowiem za panem Piotrowskim i reszta urzędników magistrackich przeniesie służby swoje na akcyzowe pole, reforma sama się zrobić musi w opróżnionych kancelarjach.

Ale dość o tém. *Quousque tandem abutere* kronikarzu akcyzą *patientia* publiczności? — mógłby mnie zapytać jaki nowożytny Cyceron. Aby tedy nie nadużywać owéj cierpliwości, poprowadzę was na magiczne przedstawienia p. Figera. Nie będę wam mówił o jego znakomitéj zręczności pozbywania pieniędzy: sztuka ta w Galicji dość jest rozpowszechnioną; ani o innych tym podobnych sztukach szanownego magika, któremi bawił skromną garstkę publiczności. Chcę tylko zwrócić uwagę waszą na to, jak ów magik podczas krótkiego pobytu u nas zdołał sobie przyswoić najmagiczniejsze słowa galicyjskie i przedstawienia swoje rozpoczął od słów: „Szanowna publiczności daruje, że źle mówim po polski, ale ja kocham polski kraj i radbym mu być użyteczny.“ Gdyby nie kamasze obcisłe, nie laska czarodziejska, zdawałoby mi się, że słyszę którego z mowców politycznych, starającego się o mandat poselski do sejmu, by tam mógł swoje sztuczki pokazywać, które w takim związku zostają z przedmową, jak wyznanie wiary niejednego z posłów wobec wyborców z jego czynnościami w sejmie. — Pan Figer jest o tyle sumienniejszy, że zawczasu się przyznaje, że będzie tumanił oczy. A przytém jaka delikatność u tego człowieka!... przeprasza, że źle mówi po polsku; czyby hrabia Gramatyka zdobył się kiedy na podobną grzeczność i przeprosił Galicję za to, że źle pisze?

Ta grzeczność ze strony magika bardzo mnie ujęła dla niego i z przyjemnością przypatrywałem się jego sztuczkom, robiąc dziwne nieraz porównania i zastosowania. I tak np. kiedy pan Figer do srebrnéj puszki włożył cygaro a wyjął z niéj pierścionek; wnet puszka przemieniała mi się w oczach w głowę którego z polityków galicyjskich, w któréj zasady polityczne nieraz większych zmian doznają; kapelusz zaś, w który magik nasypał różnych ingredjencji i zapalił i mieszał, a potém z tego ognia, wrzenia i kłębienia nic nie było, przypominał mi potrochu sejm lwowski.

Jakież tam odbywały się fermenty, jakież tam ognie buchały nieraz, co tam głów wrzało i skipiało poruszonych laską marszałkowską. Zdawało się, że z téj kuchni wyjdzie jaki suty obiad, albo przynajmniéj zupa rumfordzka, którą będzie można nakarmić wygłodzoną Galicję, a tu pokazał się ledwo kawatek polskiego języka, za który marszałek stokrotne dzięki złożył namiestnictwu.

Mamy tedy język polski wywalczony językami posłów naszych. Ciekawa to jednak będzie rzecz, co zrobią ze swojemi językami ci Niemcy, których zostawiono na dawnych urzędach w Galicji, czy je każą przerabiać sobie jak moskale broń swoją na odtylcową? Pytałem się o to jednego z interesowanych. Czy wiecie, co mi odpowiedział?

— *Das wird ja nicht so lange dauern*, panie laskawy. A to *bischen* polszczyzny, com se naumial *in Galizien, wird mir ausreichen* panie dobrodzieju do tego czas, *bis wir mit Dalmatien fertig sind.*

— A potém?

— *Dann werden wir schauen, dass wir fortkommen*, panie laskawy.

Rozmowę naszą przerwał Fipcio, szkolny mój kolega, wielki myśliwiec nowin politycznych i stały konsument gazet w kawiarni. Ścisnął mię za rękę uradowany i szepnął mi:

— *Victoria!* mamy język.

— I takich urzędników w dodatku, — odpowiedziałem wskazując mego towarzysza.

— I ten musi się uczyć po polsku.

— Więc sądy zamienią się w szkoły języka polskiego.

— To nie; ale zasada zwyciężyła. Chodźmy oblać tę nowinę.

— Nie, ja idę na wystawę obrazów Grotgera. Chodź ze mną.

— A, daj mnie tam święty pokój z obrazami. Ja dziś o niczém nie mogę myśleć, tylko o języku.

— Biedny Grotgerze, — pomyślałem sobie, — gdybyś był języki rysował, Galicja dziś pomnikiby ci stawiała; ale żeś uwieczniał krwawe dramata z epoki, któréj się wyrzekają teraz jak obtarganego ojca,

ty. Po odczytaniu wykazu petycji, sekretarz czyta interpelację do komisarza rządowego, podpisaną przez kilkunastu posłów, w przedmiocie zapobieżenia kradzieżom koni przybierającym niesłychane rozmiary w okolicach Buczacza — interpelujący zapytują rząd, czyby nie uznał za stosowne ustanowić w Buczaczu komisarjatu policyjnego?

Komisarz rządowy odpowiada zaraz na powyższą interpelację, że nie ulega wątpliwości, iż w okolicach Buczacza na pograniczu rossyjskiém wydarzyły się ostatniemi czasy znaczne kradzieże koni, jednakże pokazało się, że wypadkom tym po większéj części winni sami właściciele koni przez niedozór, a równie winne są władze autonomiczne przez zaniedbanie dostatecznego wykonywania policji miejscowéj. Gdyby właściciele koni lepiéj doglądali swojéj własności, a władze autonomiczne nie były opieszałemi w wykonywaniu policji miejscowéj, nie byłoby potrzeby ustanawiania oddzielnego komisarjatu policyjnego. Starostwo w Buczaczu wydało już stosowne obostrzające rozporządzenie wójtom gmin — organa rządowe ujęły 9 sprawców kradzieży i na 18 wypadków kradzieży 12 skradzionych koni oddano właścicielom — które to fakta już same przemawiają, że ustanowienie komisarjatu policyjnego dla zapobieżenia jedynie kradzieżom koni jest najzupełniéj zbytecznem. Przy téj sposobności odpowiada zarazem komisarz rządowy na interpelację Szujskiego dawniéj wniesioną a tyczącą się sprzedaży przez rząd dóbr Barczyce, do posiadania których rości sobie pretensję fundusz religijny. Lubo są powody przemawiające za tém, że dobra Barczyce są własnością funduszu religijnego, to jednakże zachodziły pod tym względem pewne wątpliwości. Jak skoro fundusz religijny udowodni słuszności swoich pretensji do posiadania w mowie będących dóbr, nabywca będzie zobowiązanym zwrócić je funduszowi religijnemu za umówionem wynagrodzeniem ze strony rządu.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisji administracyjnéj o przedłożeniu rządowém dotyczącém ustawy oznaczającéj kompetencję władz, odnośnie do ustawy z dnia 6 lutego 1869 r. orzekać mających, czy przez zamianę gruntów polepszy się stan gospodarstwa — sprawozdawca poseł Waigel.

Komisja administracyjna po rozpoznaniu przedłożenia rządowego zgodziła się w ogólności na projekt rządowy; wszelako brzmienie tego projektu uległo zupełnemu co do języka przerobieniu; było bowiem dosłownem z niemieckiego tłómaczeniem tak niepoprawném i z duchem języka polskiego niezgodném, że dopiero na tle oryginału niemieckiego komisja doszła do zrozumienia myśli przedłożenia rządowego.

Sprawozdawca Weigel przedstawił z komisji administracyjnéj sprawozdanie i projekt.

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiém— oznaczająca właściwość (kompetencję) władz, odnośnie do ustawy z dnia 6 lutego 1869 (Dz. pr. p. nr. 18), orzekać mających: czy przez zamianę gruntów ulepszy się stan gospodarstwa.

Zgodnie z uchwałą sejmu Moich królestw Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I. Ocenienie i rozstrzygnienie kwestji, czy zamiana gruntów gospodarskich do uprawy rolniczéj przeznaczonych, w myśl §. 9 ustawy z d. 9 lutego 1869 r. (Dz. pr. p. nr. 18), wpłynie na ulepszenie posiadłości gospodarskich, należy do kompetencji zwierzchności politycznéj tego powiatu, w obrębie którego posiadłość gospodarcza, ulepszoną być mająca, jest położoną. (§. 10 powołanéj zwyż ustawy rządowéj).

W obrębie zaś gmin, własny swój statut posiadających, rozstrzyga o tém zwierzchność gminna.

Gdyby części składowe posiadłości, w dwóch lub w kilku powiatach politycznych leżały, władzę właściwą, o któréj zwyż mowa, sprawuje zwierzchność polityczna tego powiatu, gdzie jest obejście gospodarskie, a w braku jego, gdzie główna część składowa posiadłości leży.

Art. II. Rozstrzygnienia powyższego żądać może każda ze stron o zamianę się układających.

W podaniu należy dokładnie oznaczyć przedmiot zamierzonéj zamiany, z załączeniem lub przytoczeniem dowodów ulepszenie gospodarstwa wykazać mających.

Gdyby ze względu na położenie posiadłości, zamianie uledz mających, okazało się, że w tym przedmiocie dwie lub kilka władz powiatowych rozstrzygać mają, natenczas wolno jest wnieść podanie albo do każdéj z osobna, albo—wedle wyboru— tylko do jednéj z nich. W tym ostatnim razie władza, do któréj podanie wniesiono, winna jest swoje orzeczenie wraz z wszystkiemi aktami sprawy przesłać współkompetentnéj władzy do dalszego urzędowego postąpienia.

Art. III. Władza polityczna okoliczności i fakta na ocenienie sprawy i na orzeczenie stanowczo wpływające zbada z urzędu i zasięgnie w każdym razie opinji biegłych w gospodarstwie, w obecności stron. Przed wydaniem orzeczenia ma ona akta całego rokowania udzielić wydziałowi powiatowemu do opinji, wyjąwszy, gdyby posiadłość ta leżała w gminie, wyłączonéj ze związku powiatowego.

Art. IV. Rekurs do namiestnictwa w przeciągu dni 14tu wnieść się mający, służy tylko stronom o zamianę się układającym; namiestnictwo zaś wyda orzeczenie swoje za porozumieniem się z wydziałem krajowym.

Jeżli porozumienie się między namiestnictwem a wydziałem krajowym do skutku nie przyjdzie, rekurs odmownie załatwionym będzie.

Art. V. Gdyby zaś w powyższym przypadku wydział krajowy uznał, iż są widoki ulepszenia gospodarstwa, okoliczność ta winna być przytoczoną obok powodów decyzji odmownéj, i w tym tylko razie wolno jest przeciw decyzji drugiéj instancji odnieść się do ministerstwa rolnictwa w przeciągu 4 tygodni.

Art. VI. Wykonanie téj ustawy polecam ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa.

Do sprawozdania komisji administracyjnéj o tym przedmiocie, dołączony jest następujący dodatek:

W blizkim związku z powyższym przedmiotem o zamianie gruntów zostają dwie petycje, mianowicie wydziałów powiatowych w Bohorodczanach i Łańcucie o rychłe przeprowadzenie ogólnéj i obowiązkowéj komasacji gruntów gospodarskich.

Gdy pożyteczność komasacji gruntów wpływ jéj na wydatność i ulepszenie gospodarstw wiejskich żadnéj wątpliwości nie ulega; gdy nadto w niektórych kraju okolicach z praktycznym skutkiem i prawdziwem powodzeniem, jak w ziemi rzeszowskiéj i innych już skutkiem prywatnych zabiegów i usiłowań pomyślnie przeprowadzoną bywała, li o to chodzi: iżby ogólna i obowiązkowa komasacja gruntów wedle doświadczeń w innych krajach nabytych i z odpowiedniem do naszego kraju zastósowaniem prawidłowo ujętą i ustawą krajową uporządkowaną została, komisja administracyjna więc wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić: przekazuje się niniejsze petycje wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na najbliższą sesję sejmową wygotował projekt ustawy o przeprowadzeniu ogólnéj i obowiązkowéj komasacji gruntów gospodarskich w kraju.

Ks. marszałek otwiera rozprawę nad tą kwestją. Zabiera głos sam jeden tylko p. Grocholski, aby sprzeciwić się wnioskowi komisyjnemu. Wniosek swój przejścia nad tym przedmiotem do porządku dziennego popiera tém, że ze sprawami ekonomicznemi powinniśmy czekać, dokąd nie zostaną załatwione kwestje społeczne. Odparł na to sprawozdawca p. Wajgel, że jeżeli przekazuje się wydziałowi krajowemu, aby zbadał kwestję przeprowadzenia ogólnéj i obowiązkowéj komasacji gruntów, to należy przypuszczać, że wydział będzie się starał uwzględnić w swoim projekcie wszystkie możliwe drażliwości, jakie to wywołaćby mogło, i wedle tego zastósuje swoje propozycje. Więc niema przyczyny odrzucać z tego powodu całéj sprawy, gdy doświadczenie całego świata cywilizowanego uczy, że komasacja gruntów całéj produkcji rolnéj nadaje zwrot tak pomyślny, że tam gdzie ją przeprowadzono, dobrobyt ludności rolniczéj w szczególności, a nawet wszystkiéj ludności w ogóle, podniósł się w krótkim czasie do wysokiego stopnia. I w naszym kraju mamy już dość faktycznych przykładów zbawienności tego środka. Przedłożono zresztą ze strony kilku rad powiatowych petycje o przeprowadzenie przymusowéj komasacji gruntów, więc nie wypada zbywać je lekko przejściem do porządku dziennego, nie mogąc należycie uzasadnić tego.

Przy głosowaniu odrzucono wniosek p. Grocholskiego, komisyjny przyjęto.

Wniosek dra Hönigsmana, aby uwzględniano religję podrzutków, jeżeli ta jest wiadoma, przekazano wydziałowi krajowemu, z poleceniem czuwania, aby temu wymaganiu czyniono zadość.

Referuje potém w imieniu komisji edukacyjnéj p. Sawczyński o projekcie do ustawy o seminarjach nauczycielskich. Projekt tegoroczny różni się w kilku miejscach od zeszłorocznego. Obejmuje rzecz o kształceniu także nauczycielek i ustanawia seminarja żeńskie. Z pomniejszych zmian zasługuje na uwagę postanowienie względem urządzania ochronek dla małych dzieci, niemających należytego dozoru w domu, t. j. tak zwanych ogródków Fröblowskich, znanych z praktyczności.

Oprócz tego stanowi się liczba seminarjów na 7, podczas kiedy tamtego roku proponowano tylko 5, a ewentualnie jeszcze dwa. Zmiana ta nastąpiła z tego względu, że podług ustawy państwowéj z 14/5 1869, nie fundusz szkół normalnych, lecz skarb państwa ma łożyć na utrzymanie seminarjów.

W ogólnéj rozprawie zabrał głos Pawlików, i wyłuszczając, że się zgadza ze wszystkimi z małym wyjątkiem paragrafami projektu, żądał odroczenia całéj sprawy do przyszłego roku, aż uregulowane zostaną wzajemne stosunki obu narodowości w Galicji, bo jest wiele takich punktów tajemniczych w projekcie, na któreby wcale przystać nie mogli; wszędzie widząc ingerencję krajowéj rady szkolnéj, do któréj bądź co bądź nie mają zaufania.

Rybarski stawia poprawkę, ażeby płaca katechetów była zrównana z płacą innych nauczycieli. Hönigsman chce, ażeby ustanowiono pomocnika nauczyciela nauk religji wyznania mojżeszowego i języka hebrajskiego.

Sprawozdawca Sawczyński odpowiada najpierw Rybarskiemu i Hönigsmanowi, a nakoniec równie obszernie jak Pawlików podniósł zarzuty, zbija je i powiada, że projektowane przez Pawlikowa przejście do porządku byłoby przejściem do „nieporządku", a zamiast do dziennego porządku przeszłaby izba do „nieporządku nocy", która niczego się bardziéj nie obawia jak „światła". Wczoraj najlepszy mieliśmy tego dowód przy dyskusji nad sprawą o powiększeniu liczby posłów więcéj oświeconych; opuszczono tę izbę, obawiając się spotężnienia światła, a ci, którzy najbardziéj się tego obawiają, bezwiednie, nie widzą jak sobie samym szkodzą. Mnie się zdaje moi panowie, że kształcenie światłych nauczycieli dla nas jest w obecnym stanie rzeczy bez porównania rzeczą pilniejszą i ważniejszą jak uchwalanie subwencji dla teatru ruskiego i dlatego mniemam, że jeżeli izba nie przeszła nad tamtym wnioskiem do porządku dziennego, nie przejdzie nad tą ważniejszą sprawą jak powiedziałem, do „nieporządku nocy". (Brawo.) Wniosek przyjęto *en bloc* jednomyślnie, gdyż z Rusinów obecnie tylko ks. Kulczycki i Dzerowicz głosowali za nim, wnioskodawcy i kolegów już nie było w izbie, przybyli dopiero po uchwaleniu ustawy i byli obecni aż do końca posiedzenia.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 14 listopada.

△ [Doświadczenia ubiegłéj sesji sejmowéj — rozporządzenie językowe]. Z większą otuchą spoglądaliśmy na zakończenie sejmu, aniżeli na jego początek i przebieg, przy końcu bowiem sejm się bardziéj skonsolidował, że się tak wyrażę, większość wytworzyła się na podstawie słusznych żądań kraju, a stronnictwa które już to starały się utrzymać stracony plac boju, już to reakcyjne żywioły, rozbiły się w końcu zupełnie, [illegible] rzec można, iż kraj będzie miał reprezentację w Wiedniu niemal odpowiadającą jego życzeniom.

Reprezentację też tę popierać, będzie obecnie naszem zadaniem, aby jéj nadać o ile możności silne w Wiedniu stanowisko i ułatwić to, co w zeszłym roku wywalczonem być nie mogło. Jeżeli się trzeźwo rozpatrzymy w działaniu dopiero co ubiegłego sejmu, to nie mamy powodu podnosić znów takich lamentów jak to uważa za potrzebne drukować tutejszy *Dziennik Polski*. Przy krótkości czasu trudno było rzeczywiście wiele więcéj zdziałać, kilka bowiem ważnych ustaw a mianowicie szkół ty czących pozostanie zawsze bardzo pożyteczną i ważną w konsekwencji dla kraju pamiątką. Nie chcemy bynajmniéj powiedzieć jakoby wszystko co ten sejm zdziałał a raczéj nie zdziałał — było dobrem; owszem mamy mu z tego względu wiele do zarzucania a mianowicie przedewszystkiem, że kilka ustaw odrzucił bez słusznéj do tego przyczyny. Odrzucenie ustawy propinacyjnéj, odrzucenie budżetu funduszu normalnego trudno zdołalibyśmy usprawiedliwić, równie podnieślibyśmy z p. Zyblikiewiczem zarzut przeciw naszym posłom, że w chwili kiedy chodziło o tak ważną sprawę jak o sprawę powiększenia liczby posłów z miast, obojętność posłów była tak wielką, że nawet nie wszyscy posłowie znajdujący się podówczas we Lwowie znaleźli się w izbie.

Sejm obecny był bogaty w doświadczenia na przyszłość; mielibyśmy tutaj przedewszystkiem to do podniesienia, że w wyborach do komisji specjalnych nie powinno tyle chodzić stronnictwom o przeparcie swoich kandydatów, ile raczéj o to, aby wybrać członków jak najbardziéj kwalifikowanych do danéj komisji. Zasada ta w tym roku rażąco była naruszoną. Widzieliśmy posłów należących od 6—8 komisji, i rzeczywiście nie możemy pojąć, jak ci posłowie mogli brać taki ciężar pracy na swe barki, tém bardziéj, że to jest rzeczą nie możebną, aby sumiennie tak rozległym i różnorodnym pracom podołać zdołali i to równocześnie. Wielu zaś posłów, których praca i wiadomości bardzo przydaćby się mogły w komisyjnych pracach, widzieliśmy usuniętych od komisji specjalnych, chociaż takie usuwanie ich rzeczywiście było ze szkodą dla samych komisji. Ztąd to wypływało, że większa część sprawozdań komisyjnych była pisana tak powierzchownie, tak nie wyczerpująco a nawet fragmentarycznie, że dziwić się nie było można, iż ten lub ów poseł, podobnem sprawozdaniem się nie zaspokoił, rzeczy nie zrozumiał, a ustawa konwojowana takiem sprawozdaniem upadała bez przyczyny, gdyż puszczoną była na los szczęścia do izby. Nie chcemy tutaj cytować sprawozdań odznaczających się podziwienia godną płytkością, a nawet brakiem loicznéj ścisłości, gdyż sprawa ta na nicby się już nie przydała — notujemy tylko ten fakt jako przestrogę dla przyszłych sejmów, jako życzenie, aby komisje specjalne nader ostróżnie były wybierane, a sprawozdania były powierzane ludziom, którzy z jednéj strony podołają przedsięwziętemu zadaniu, z drugiéj zaś strony nie obarczeni zbytecznie pracą sejmową w innych kierunkach, potrafią się specjalniéj poświęcić zbadaniu danego przedmiotu.

P. Possinger wydał rozporządzenie do władz skarbowych o powolnem zaprowadzaniu języka polskiego w tych urzędach; rozporządzenie to dzisiaj odbieżecie, a nie mamy do niego co dodać, jak tylko prawdziwe uznanie dla czynności p. Possingera.

Wiedeń [Stara *Presse* o reformie wyborczéj]. Wobec gwałtownych nalegań Nowéj *Pressy*, aby rząd jak najprędzéj starał się przeprowadzić w radzie państwa reformę wyborczą: stara *Presse* powtórnie podnosi wypowiedzianą dawniéj już myśl, aby nad sprawą tą wprzód jeszcze zastanowił się „zjazd posłów" po za parlamentem. Potępia ona taktykę wiernokonstytucyjnych, którzy przed całą Europą zdyskredytowali dzisiejszy system wyborczy i reprezentacyjny Austrji, zanim mieli pewność, że reforma przeprowadzić się da. Ostrzega ona przed nowemi „połowicznościami" takiemi, jakie popełniono w sprawach wyznaniowych ustanawiając ślub cywilny z konieczności zamiast obowiązkowego.

„Nie dość jest — kończy Presse — zamieścić w dzienniku praw nową ustawę wyborczą. Rzeczą parlamentu i rządu jest obmyśleć środki przeprowadzenia ustawy. Przecież także ustawa o landwerze w najlepszéj wierze przez parlament i ministerstwo uchwalona i usankcjonowana została. Czy nowa reforma ma być pendant do powstania dalmatyńskiego?

Wczoraj wrócił do Wiednia pierwszy kurjer wysłany z listami do kanclerza Beusta i przywiózł pierwsze urzędowe akta kanclerza Beusta pisane do Wiednia z podróży wschodniéj.

— *Presse* podaje daty statystyczne dotyczące zapatrywania się pojedynczych sejmów na ministerjalny projekt do reformy wyborczéj. Projekt ten da się streścić w następujących pięciu pytaniach, na które sejmy miały odpowiedzieć: 1) czy w ogóle wybory bezpośrednie zaprowadzić należy; 2) czy wybory z grup mają być zatrzymane; 3) czy czas funkcjonowania zmienić wypada; 4) czy zachodzi potrzeba powiększenia liczby posłów; 5) czy sejmy zrzec się zechcą swego prawa wybierania do rady państwa. Po zamknięciu wszystkich 17 sejmów krajowych rezultat okazał się następujący: na pierwsze pytanie odpowiedziało 9 sejmów twierdząco (czeski, morawski, szląski, niższo- i wyższo-austrjacki, salcburgski, vorarlbergski, styryjski i karyntyjski), 8 pozostałych oświadczyło się przeciw. Na drugie pytanie 6 sejmów (czeski, morawski, szląski, salcburgski, vorarlbergski i niższo-austrjacki) oświadczyło się za bezpośredniemi wyborami z grup, 11 sejmów przeciw. Na trzecie pytanie oświadczyło się 10 sejmów za 6letniém, 6 sejmów (szląski, niższo- i wyższo-austrjacki, salcburgski, vorarlbergski i styryjski) za 4letniém, a jeden sejm (karyntyjski) oświadczył się za 3-letniém trwaniem mandatów; na czwarte pytanie 6 sejmów oddało głos za bezwarunkowem podwojeniem liczby posłów (czeski, morawski, szląski, niższo-austrjacki, salcburgski i vorarlbergski), sejm styryjski i wyższo-austrjacki żądają powiększenia liczby posłów, tak, by na 50,000 mieszkańców 1 poseł przypadał; inne sejmy możeby się także na reformę w tym kierunku zgodziły; na piąte pytanie 8 sejmów całem zachowaniem się swojém stanowczo dowiodło, że wybory do rady państwa za konstytucyjne swe prawo uważają, 3 inne sejmy także dosyć wyraźnie za tém się oświadczyły; 4 sejmy punkt ten w rezolucjach swoich pominęły milczeniem, a ani jeden sejm nie wyraził się przeciw takiemu zapatrywaniu.

Czyż pp. ministowie wierzą jeszcze w udanie się reformy wyborczéj po ich myśli?

— [Sprawa dalmatyńska]. Od pewnego czasu bawi w Wiedniu jak wiadomo burmistrz z Castelnuovo Vojnovich. Zgodził on się już na przyjęcie roli pośrednika między rządem a powstańcami w Dalmacji, stawia jednak stanowczo dwa warunki: 1. Dla powstańców wydana będzie powszechna i bezwarunkowa amnestja tak, że wszyscy, którzy po ogłoszeniu aktu amnestji w 48 godzinach dobrowolnie broń złożą, zupełnie wyjdą bezkarnie; 2. W ustawie o obronie krajowéj nastąpią zmiany dla Bokkezów i to: Bokkezy służbę w landwerze tylko w kraju pełnić będą; ułatwioném im będzie otrzymywanie urlopu w celu przedsiębrania dalszych podróży morskich, wreszcie strój landwery będzie narodowym.

Prócz tego miał Vojnovich wyrazić życzenie, by jako cesarskiego komisarza do uspokojenia Kotaru wysłano fmp. Folipowicha.

Rząd zgodził się na amnestję, która jednak z powodu oddalenia cesarza dopiero dnia 20 b. m. nastąpić może; tymczasem wszelkie egzekucje wstrzymane. Co się zaś tyczy zmian w ustawie o obronie krajowéj, rząd przedłoży odnośną nowellę radzie państwa, do któréj rozstrzygnięcie w téj mierze należy. Drogę rokowań pokojowych doradza rządowi całe prawie dziennikarstwo, nawet zagraniczne, bo jak słusznie uważa *Augs. Allg. Z.*, rząd przedewszystkiem dwóch rzeczy wystrzegać się winien: klęski i zwycięztwa, bo klęska podkopie na zawsze jego powagę, zwycięztwo zaś wywoła nieuchronnie narodową zemstę krwi, walkę plemienną, która dziesiątki lat przetrwa utrzymując kraj w ciągłem wzburzeniu.

Z Kotaru donoszą z 6 b. m.: Wczoraj stracono tu trzech Rizanotów na mocy sądów doraźnych; dwaj z nich mieli po 20, jeden 36 lat. Wszyscy trzej krewni, nazywali się Zupcevich. Umarli ze spokojem umysłu prawdziwie bohaterskim.

Podczas trzechdniowéj utarczki w Żupie nie przepuścili Czarnogórcy żadnego powstańca na swoje terytorjum; ba, strzelali nawet do tych, którzy granicę przekroczyć chcieli. Ósmy batalion strzelców miał się w ostatnich dniach w Żupie szczególnie odznaczyć.

W okolicy Bavsich musieli się znowu powstańcy pokazać, bo telegram donosi, że miejscowości niedawno ostrzeliwane ze statku „Möwe" dnia 2 b. m. w nocy znowu ostrzeliwano ze statku „Kerka".

Komenda wojskowa w Monastir donosiła z 10 b. m.: Wczoraj nic nie zaszło nowego. Cantinera przy Braić pali się. Twierdza Dragalj, leżąca w północnéj Kriwoszy, głównéj siedzibie powstania, znów potrzebuje pomocy. W tym celu, jak wiadomo, już trzy odbyły się wyprawy; pierwsza pod dowództwem nieszczęśliwego nadporucznika Rieneka, która wcale celu swego dopiąć nie mogła; druga pod dowództwem pułkownika Fischera, która wśród nieopisanych trudności z Rizano na północ się posuwając, żadnego prawie skutku nie odniosła; trzecia pod dowództwem pułkownika Jovanovica dnia 26 października, która wprawdzie celu dopięła, ale z bardzo wielką stratą w ludziach, choć przez to niewiele tylko amunicji, żywności i wojska do twierdzy się dostało.

Obecnie zachodzi znowu potrzeba wyprawy w celu dania odsieczy twierdzy Dragalj, która jest najsilniejszą pozycją wojsk austrjackiego w Kriwoszy. Droga z Rizano, po trzykrotném doświadczeniu, niezbyt ponętną się wydaje. Dlatego wojsko austrjackie po raz pierwszy korzystać ma z pozwolenia Porty i przekroczyć granice Czarnogóry. Droga z Rizano jest wprawdzie krótszą, ale droga wiodąca do Dragalj przez Czarnogórę lub Hercegowinę jest daleko wygodniejszą.

Wiadomość tu podana nie jest zbyt prawdopodobną. Bo przekroczeniu granic Czarnogórcy bez wątpienia zbrojnie się sprzeciwią, co ewentualnie wcale nie do zamierzonego stłumienia, lecz owszem do spotęgowania i podsycenia powstania w Dalmacji przyczynićby się mogło.

Według ostatnich telegramów z Kotaru przyjmował jenerał Auersperg d. 11 b. m. deputacje z Mala, Perzagno i Dobroty. Powiatowy naczelnik kotarski udał się do Castelnuovo w celu skłonienia powstańcami o poddanie się. Wnocy ostrzeliwano Banic z parowca „Kerka." Przybyło pięciu oficerów z Pogranicza wojskowego, obznajomionych z terenem, którzy do rokowań użyci być mają; kilka gmin między Castelnuovo a Kotarem wywiesiło białe chorągwie, lecz równocześnie pojawili się znowu w górach powstańcy, gotowi do boju.

Dnia 10 b. m. napadli powstańcy przy Braic patrol wysłaną z twierdzy Kozmac. Pierwsi stracili 4 zabitych i kilku rannych, ostatni 2 rannych. Główni dowódzcy powstańców w Żupie Radanovica i Vuk Kalugerovich schronili się na granicę czarnogórską; Czarnogórcy wszakże wezwali ich do wytrwania i powrotu. Dnia 12 b. m. czekiwano zakończenia rokowań z gminami koło Castelnuovo o złożenie broni. D. 14 b. m. główna kwatera przeniesioną być ma do Rizano, zkąd mają być prowadzone dalsze operacje przeciw Kriwoszy. W nocy 13 listopada uderzono gwałtownie na linję przedniéj straży z Rizano, przyczém dwie nowo ustawione baterje silny utrzymywały ogień. Odparto powstańców.

Jenerał Auersperg, z sztabem udał się do Risano w celu obejrzenia nowych przenośnych strażnic, które na wyżynie powyżéj Rizano ustawione być mają. Z Żupy przybyli znowu poganiacze mułów, którzy przy najbliższéj wyprawie na północ użyci być mają. Porucznik artylerji z 15 strzelcami napadniętym został przy Kozmac, przyczém zastrzelono jednego poganiacza mułów z Pastrovichio. Pastrovichjanie i Castellastuanie tak są tém oburzeni, że 800 z nich na własną rękę chce walczyć przeciw powstańcom.

U kapitana Lloyda Dżiurkowicza znaleziono kompromitujące papiery, z których powodu oddano go sądowi zwyczajnemu w Zadarze.

Auersperg chce łagodnie postępować i wielu jeńców na wolność wypuszcza. Przednią straż z Sutwary obrzucono kamieniami. Utarczki z patrolami ciągle są na porządku dziennym.

Petersburg. [Facta loquntur.] Donosiliśmy już w liście z Belgradu o podróży metropolity Serbji Michała do Petersburga. Dla uczczenia go tak zwany „słowiański komitet dobroczynny," którego prezydentem jest Hilferding — wydał wspaniałą ucztę i odbył jedną ze swoich jeneralnych sesji. Wygłaszane mowy miały za cel (jak zawsze) zjednoczenie słowiańszczyzny i moralną nad nią opiekę Rosji. Jak jest rozgałęzione działanie komitetów sławiańskich urządzonych w Rosji do propagowania idei rosyjskiéj w Słowiańszczyźnie, mogą posłużyć niektóre dane z czynności moskalofilów na téj drodze. Między innemi komitet zajmuje się — lub uskutecznił:

1) Urządzenie kolonji czeskich na brzegach morza czarnego.

2) Zakładanie szkół elementarnych w Hercogowinie.

3) Komitet urządził 13 stependjów na uniwersytecie petersburgskim dla młodzieży południowych Słowian.

4) W tych dniach przybył z Galicji (?) pewien młodzieniec pragnący poświęcić się nauce historji. Komitet obmyślił środki utrzymania i pobierania nauk dla tego młodziana.

5) Komitet przesyła r. sr. 500 na ręce Palackiego do Pragi, jako premium za napisanie najlepszego dzieła historycznego o Husie i jego wpływie na ówczesną epokę.

6) Komitet założy szkoły ludowe w Beronie i w Niższych Wosajewiczach na granicy Czarnogóry, ponieważ kraina ta zniszczona przez Turków w ostatniéj wojnie z Czarnogórcami nie ma środków do zakładania i utrzymania szkół ludowych.

Wykaz taki powinienby być skutecznem *memento* dla wszystkich, którzy w całéj polityce kierują się tylko obawą przed Rosją, a jednak co do całéj kwestji panslawizmu, a raczéj panmoskwityzmu nie uważają za stósowne, żeby coskolwiek pozytywnego przedsiębrać i ograniczają się z całą flegmą wielkich polityków na ignorowanie, negowanie i abstencją w sprawie stającéj się coraz więcéj piekącą.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków. — Na utrzymanie nowo-otworzonéj szkoły przemysłowéj miejskiéj zaofiarowała kongregacja kupiecka 100 złr. jako jednorazowy datek, zaś zgromadzenie tutejszych białoskórników oświadczyło, że do utrzymania téj szkoły kwotą 10 złr. corocznie przyczyniać się będzie.

Chwalebne te dary z radością podajemy do publicznéj wiadomości.

Akcyza. — Dowiadujemy się dzisiaj, że komisja akcyzowa wysłała pismo do p. Borowskiego sekretarza rady w Kolbuszowéj z zapytaniem, czyby po naczelniku następną posadę akcyzy z roczną pensją 1500 złr. nie przyjął. Pan B. jak zaręczają ma posiadać odpowiednią kwalifikację. Życzymy pomyślnego skutku zabiegom komisji, żeby przynajmniéj przez obsadzenie drugorzędnych miejsc fachowemi ludzi ile możności sprawę ratować.

Ropczyce. — Dnia 8 b. m. odbyło się u nas posiedzenie pełnéj rady powiatowéj. Przed rozpoczęciem posiedzenia prezes rady hr. Starzeński dla uniknienia rozpraw niemiłych w obec włościan, wyraził c. k. staroście zdziwienie swe, jak mógł unieważniać uchwałę rady pow. powziętą jeszcze przeszłego roku w porozumieniu i na wniosek byłego starosty. Rzecz tak się miała: chcąc uniknąć nieporządków jakie się zdarzały, gdy pojedyńcze gminy posłańców swych po urzędowe pisma do starostwa i wydziału powiatowego posyłały, były starosta p. Hordyński zaproponował radzie pow.

---

koło twoich obrazów ledwie kilku widzów, jak kilka much się plącze.

— Będziemy mieli język w sądach, szkołach — czy ty pojmujesz, co to jest.

— Dawniéj bałeś się języka w szkołach, bo ci go zbyt często przywiązywano.

— No, no, nie obracaj w żart tak wielkiéj rzeczy.

— Jeżeli tylko na to chcemy języka, aby go mieć, a potém rzucić jak mały dzieciak zabawkę, o którą się przed chwilą napierał i jeżeli przy téj koncesji rządowéj księgarnie nasze będą puste, poeci w nędzy, a obrazy artystów nie będą miały innych widzów prócz much natrętnych, to warto, aby nam długi język za to przywiązano.

— No, a wieleż się to tam płaci na tę wystawę? — spytał Fipcio ofiarując się dla honoru języka ponieść wydatek i dla obrazu odkraść polityce (*sic*) trochę drogiego czasu.

— Dziesiątą część tego, cobyś zapłacił w handelku lub cukierni.

— Więc chodźmy.

Poszliśmy tedy. Sala była pusta. Przyczyną tego było, że tego dnia kilka równocześnie otwartych było wystaw: u Czernego, Szwarca, Wojczyńskiego, nadeszły świeże materje i kwiaty; u Fuchsa, Federowicza, Gralewskiego... jest wystawa stała, a nadto codzień bezpłatny transport brukowych nowinek; u Dyktarskiego i Wielanda mogły nadejść nowe bile. Z takimi artystami i wystawami Grottger nie wytrzymał konkurencji. Ileż ciekawych dam ściągnąłby artysta, gdyby rysował wzory i mody zamiast zmory przelatującéj puszcze litewskie.

Na jednym z obrazów artysta narysował ducha wchodzącego do chaty. Ludzie go nie widzą, pies poczuł. Obraz ten mógłby być satyrą, gdyby nie był tragedją.

Lecz po prawdzie jest to nieco przesadzone wymaganie, żebyśmy artystów, hetmanów naszych duchowych i ich dzieła szanowali, kiedy nas obcy w tém wyręczają. Grotger rozniósł imię Polski po Europie, fotografje z obrazów jego rozchodzą się tysiącami, więc niema potrzeby, żeby jeszcze w kraju oryginały tych obrazów oglądać lub zatrzymać. „*Der Mohr hat seine Schuldigkeit getan, der Mohr kann gehen.*" Albo Matejko! Nie lepiéjże to, że *Unja* jego pójdzie w świat na sławę naszą! Naszą, w istocie naszą, jest racja, więc chodźmy do knajpy przeczytać, co tam w Wiedniu o Matejce piszą:

Neue Fr. Presse o pracy naszego genjalnego ziomka umieszcza następny artykuł:

„W salonach gmachu sztuk pięknych zajmuje powszechną uwagę znawców obraz Jana Matejki „Unja lubelska," dokonana w d. 24 marca 156[illegible] na sejmie Polskolitewskim. Obraz ten zasługuje na powszechny współudział, nietylko dla tego, że Matejko pomiędzy malarzami galicyjskiemi zajmującymi się historją polską pierwsze zajmuje miejsce, ale, że obraz wystawiony okazuje ogromny postęp artysty. Co w poprzednich pracac Matejki psuło ogólne wrażenie jak np. pewna niespokojność w kolorycie, powtarzanie się pewnych nieharmonijnych tonów, niedokładne opanowanie perspektywy, wszystko to w nowym obrazie zniknęło. Postacie na niém zamieszczone mają dosyć przestrzeni, koloryt wolny od manjery i harmonijny, wrażenie daleko potężniejsze jak w poprzednich obrazach.

Kompozycja obrazu jest dobrze obmyśloną i wystudjowaną. Główna akcja uwydatniona, grupy rozdzielają się bez zamięszania, szczegóły starannie a szeroko przeprowadzone, nigdzie nie widać traktowania szkicowego i niewykończonego, nieusprawiedliwionych niczém igraszek i effektów, jakie widzimy w wymanierowanym obrazie pewnego znanego artysty na wystawie listopadowéj. Koloryt Matejki wspiera się na zdrowszéj i silniejszéj podstawie, aniżeli u mnóstwa spółczesnych malarzy, a zbliża się do Gallaita, *Delacroix* i im pokrewnych wielkości artystycznych, chociaż ich jeszcze w zupełnościniedosięga, a wszakże i ci, gdy idzie o zdrową, niemanierowaną zasadę kolorytu, odskakują daleko od Tycyana, Pawła Veronese, Rubensa, Velasqueza, Rembranta i Wandyka. Jest-to jednak wzniosłą zasługą, że Matejko jest w harmonji z wielkim historycznym kolorytem.

Przez cały obraz Matejki, jak przez dzieje narodu polskiego, snuje się nić smętna. Jest coś przejmującego głęboko tragicznie we wszystkich obrazach wychodzących z epoki, kiedy naród polski dopełnia najwznioślejszego aktu, a potém nagle i szybko do upadku podąża. Przyglądającego się obrazowi Unji mimowolnie ogarnia nastrój tragiczny; wesołe usposobienie nieprzypada do obrazów, które Matejko maluje. Być może, że umysły polskie czerpią z takich obrazów promienie nadziei lepszéj przyszłości, na nas wywierają one wpływ więcéj przygniatający jak podnoszący. Poezja zwątpienia nieprzypada do usposobienia wszystkich ludzi i wszystkich narodów.

Obraz, jak już powiedzieliśmy, nie jest malowany ze zwyczajną brawurą; mnóstwo postaci jest tak wykonanych, że obudzają silny interes, najmniéj odnosi się to do grupy niewiast, wydają się przeżyte i znudzone. Głowy męzkie przeciwnie odznaczają się prawdziwym charakterem typów polskiego ludu, wyjętych ze wszystkich stanów i wieków. Jest to wybitnie polskie towarzystwo. Zgromadzenie występujące na sejmie składa się z szlachty, księży, wojowników i szlachetnych niewiast. Stanu mieszczańskiego, téj spójni państwowéj nie ma wcale. Chłop, którego jako reprezentanta tego stanu wprowadzono na sejm, ma wyraz twarzy osłupiały, jeżeli nie powiémy zrażony; co go obchodzi, tego na sejmie nie ma, dopiero rząd niemiecki w Galicji dał mu poczesne miejsce w reprezentacji krajowéj. (*N. Presse* snać zapomina, że w wieku XVI chłopi nigdzie na sejmach nie zasiadali, że sejmy reprezentacyjne w owym czasie nawet nie istniały w Niemczech, gdy Polska używała téj swobody, że chłopów do sejmu w Galicji nie sprowadzili Niemcy, ale postęp XIXgo wieku. *Red.*)

W sztuce przedstawienia różnych typowych postaci Matejko okazał niepospolitą zdolność. Mało spółczesnych malarzy zdoła naród, do którego należą, tak prawdziwie i wiernie przedstawić; pod tym względem Matejko przewyższa wszystkich spółczesnych malarzy, lub téż wyrównywa im w zupełności.

Pojedyńcze głowy są portretowéj prawdy; zdają się one wspierać na wybornych studjach i mieć pretensję do historycznéj prawdy. Jest to nowy dowód z jaką surowością swe zadanie pojmuje, jak starannie wyszukuje wszystko, ażeby kolorem i postawą przemówić z całą prawdą do widza.

Pod jednym tylko względem obraz niezupełnie zadawalnia: wszystkiém postaciom brak zatopienia się całą duszą w akcji, są one więcéj położeniem aniżeli uczuciem z nią związane. Każda głowa jest dla siebie wyborna i doskonale oddana, lecz nie przemawiają do siebie, tak jakby to z ich położenia wypadało. Być może, że widoczna staranność o portretową wierność i pełną prawdy drobiazgowość szczegółów stanęły na przeszkodzie artyście uwydatnić prawdę psychiczną i wewnętrzny nastrój ducha do odpowiedniego doprowadzić wyrazu. Widz nieuprzedzony spostrzega jasno, iż wiele postaci przeniknionych jest silném uczuciem i głęboko wzruszonych, lecz w ogólnym obrazie nieuwydatnia się to wiele.

Pomimo tych niedostatków obraz napełnia widza pewną czcią dla artysty. Talenta, które umieją tego rodzaju zadania obrabiać i rozwiązywać, jak to Matejko potrafi, nie łatwo się dziś wynajdują. Jemu ani zamiłowanie artyzmu w Galicji, ani mecenasowie w pomoc nie przyjdą, a każdy krok na drodze sztuki jest dla jego ducha nową zdobyczą.

Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, Matejko ma przed sobą wielką przyszłość. Będąc w wieku kwitnącym, szczęsném zrządzeniem pozostawił już za sobą tę epokę życia, która przeszkodami i goryczą nie jeden talent wtrąciła do grobu. Młodość jego nie była usłaną różami a nieraz walczył z trudami i niedostatkiem. Że ten czas walki Matejko przebył i że pracuje, jest to dowodem, iż należy do powołanych i wybranych w królestwie sztuki."

postanowienie kilku płatnych posłańców, którzyby co poniedziałek papiery odbierali i dotyczącym gminom i dworom roznosili, a nawzajem od tych pisma do starostwa i rady pow. odnosili; to postanowienie pełna rada pow. w uchwałę zamieniła, a nawet większość gmin z tego zadowolnioną była. Teraz nowy starosta p. Gałecki niechcąc zapewne zatrudniać się rozrepartowaniem i ściąganiem kwot dla posłańców przeznaczonych, bez poprzedniego porozumienia się z radą pow. wydał okólnik do gmin, iż postanowienie tych posłańców znosi się, co oczywiście radę pow. skompromitować miało, gdyż tym sposobem mogą sobie gminy myśléć: *iż wszystko co rada pow. uchwali starostwo znieść może*. Przyznać trzeba, że podobny postępek pana starosty dopiero co do nas przybyłego, rzuca na niego nie bardzo dobre światło.

Chcąc załagodzić złe wrażenie, jakie postępowanie to wywołało, zabrał starosta głos, gdy już wszyscy radni zgromadzeni byli i wyrzekł, że do zniesienia tego postanowienia prawa nie miał i takowego okólnikiem nie zniósł całkiem tylko w ten sposób, iż jeżeli rada powiatowa na drugi rok tych posłańców uchwalić zechce, to trzeba żeby repartowanie kwot należnych tym posłańcom nie przez starostwo tylko przez wydział powiatowy uskutecznioném było. Rada większością głosów (nawet włościańskich) instytucję posłańców na nowo uchwaliła. Rada pow. tylko dla tego na starostę nie wystąpiła, iż sądziła, że przez owo oświadczenie już sam się dostatecznie ukarał. Po załatwieniu innych przedmiotów p. prezes hr. Starzeński zmuszony przykrém stanem zdrowia przenieść się do Krakowa podał swą rezygnację, gdyż niechcąc być tylko tytularnym prezesem a wszelkiemi czynnościami vice-prezesa obarczać, wolał się zrzec piastowanéj godności; jednakże proszony przez całą radę, nakoniec gdy vice-prezes Wojciechowski oświadczył, że tak on jak i cały wydział przyjmują na siebie zwiększoną czynność, prezes do ukończenia perjodu 3-letniego godność zatrzymał.

Rzeszów. — [Towarz. pedagogiczne — metody nauczania — wyższa szkoła żeńska — wykłady.] — Dnia 2 listopada członkowie tow. ped. oddziału rzeszowskiego odbyli 4-te z kolei walne zgromadzenie. Tym razem mimo słoty dość licznie zjechali się nauczyciele ludowi, gdyż liczba ich dochodziła 40-stu. O godz. 10½ prezes tow. p. Nizioł zagaił posiedznie wyłuszczywszy wzniosłe cele towarzystwa, ubolewał nad tém, że nauczyciele ludowi poza obrębem Rzeszowa mało okazali życia, że większa liczba delegatów ustanowionych na przeszłém walném zebraniu nie rozwinęła żadnéj czynności, a w końcu prosił zgromadzenie, aby go uwolniła od obowiązków przewodniczącego z powodu, iż nie ma na tyle czasu, aby się z całą gorliwością celom towarzystwa poświęcić. Sekretarz p. Łokietek w odczytanym sprawozdaniu o przebiegu czynności towarzystwa użalał się również na to, iż delegaci nie wywiązali się z swych obowiązków, że wydziały rad powiatowych istniejących w oddziale rzeszowskiego tow. pedag. odezwę wydziału rady pow. rzeszowskiéj polecającą popieranie celów towarzystwa pominęły milczeniem. Po przeczytaniu sprawozdania przez podskarbiego o stanie kasy i wybraniu komisji dla sprawdzenia rachunków nastąpił wybór nowego prezesa, jak również podskarbiego w miejsce ustępującego z tego urzędu prof. Panka i jednego członka wydziału na miejsce prof. Lizaka. Prezesem obrano prof. gimn. p. Zagórzańskiego, podskarbim prof. Levela, członkiem zarządu p. Bugnę dyr. szkoły głównéj. Po ogłoszeniu rezultatu wyborów, sekretarz odczytał projekt tyczący się uregulowania wkładek składanych dawniéj na swój rachunek, a zgromadzenie przyjęło aby z rzeczonych wkładek potrącić członkom datek dla towarzystwa od nich przypadający od czasu jak do towarzystwa przystąpili aż do ostatniego czerwca 1870 r., a co do reszty mają się członkowie porozumiéć z podskarbim i objawić pod tym względem swoje życzenia. Następnie vice-prezes pan Biesiadzki odczytał sprawozdanie o stanie bibljoteki nauczycieli, liczba książek wynosi 58 doborowych dzieł treści pedag. dydakt. lub naukowéj; daléj przedłożył regulamin co do wypożyczania książek. Na zakupienie nowych książek przeznaczono 30 złr. z funduszów towarzystwa, określono bliżéj obowiązki delegatów a z tych powiatów, z których nauczyciele na zgromadzenie przybyli, obrano delegatów zaraz na miejscu. Nieobecnych nauczycieli wydział rozesłaną odezwą moralnie zobowiąże, aby się jak najrychléj zgromadzili i wolnymi głosami delegatów sobie obrali.

Wydział porozsyłał nauczycielom cztery tematy do rozpraw w zakresie pedag. dydakt. P. Graff nauczyciel szkoły głównéj w Łańcucie odczytał rozprawę: „Jak należy uczyć historji polskiéj w szkołach ludowych?" a p. Dzierzyński nauczyciel szkoły gł. w Rzeszowie odpowiadał na drugi temat: „Czy nauki przyrodnicze są potrzebne w szkołach ludowych i jakiéj metody przy nauczaniu historji naturalnéj w szkołach ludowych użyć należy?" Obaj prelegenci nie rozwinęli należycie tematów, nie wyczerpali przedmiotu a mianowicie nie wskazali metody, jaką najlepiéj zastósować przy nauczaniu w szkołach ludowych. Dopiero śród długiéj, ożywionéj i zajmującéj dyskusji, w któréj oprócz prezydującego zabierali głosy pp. Magierowski, Łokietek, Biesiadzki, Schmutz, Pukowski, Stanisz, Kalita i inni, wyświecały się coraz dokładniéj postawione kwestje. Mówiono o metodzie nauczania historji ojczystéj na podstawie jeografji, rozpoczynając od okolicy rodzinnéj albo na podstawie bjograficznych opowiadań przy pomocy obrazków ułożonych porządkiem chronologicznym, a przedstawiających najwybitniejsze postacie tak, aby całe dzieje zamknąć w kilkudziesięciu powiastkach. Po skończeniu opowiadania nauczyciel powinien katechizować uczniów, podyktować im imiona własne i najgłówniejsze daty, a ważniejsze miejsca wskazać na mapie.

Przy dyskusji otwartéj z powodu drugiéj rozprawy zabrał obszerny głos p. Leon Magierowski. Wskazawszy metody używane przez francuzkich i niemieckich pedagogów i uznawszy je za niedostateczne, jest mówca za systematyczną nauką historji naturalnéj w szkołach ludowych, ale w ten sposób, żeby o tym systemie nic uczniowie nie wiedzieli. Radzi obznajomić młodzież z pojęciami i terminologją i używać równocześnie tablic i okazów. W niższych klasach mają okazy przedstawiać reprezentantów każdéj gromady, w wyższych do nich zbliżone i t. d., zalecając w końcu aby obok umiejętnego systemu nauczyciel nie spuszczał z oka celu praktycznego.

Po wyznaczeniu pytań do rozpraw na następne posiedzenie i oznaczeniu przyszłego zjazdu na wtorek wielkanocny, o godz. 2½ zamknął prezes obrady. Nie możemy pominąć milczeniem, że p. Nizioł jako przewodniczący tow. obok okazania gorliwości i rozbudzenia życia w oddziale rzeszowskim, obrady walnego zgromadzenia prowadził z wielkim taktem i spokojem, nadzwyczaj zręcznie umiał wywołać i ożywić dyskusję i z prawdziwym żalem przychodzi nam wyznać, że mu inne obowiązki i zajęcia nie dozwoliły zatrzymać nadal przewodnictwa w tow. pedag.

Podczas całego ciągu obrad był obecny wydelegowany przez starostwo p. Jaworski komisarz powiatowy.

W swoim czasie doniesiono w pismach publicznych, że wydział tow. pedag. w Rzeszowie urządził przy istniejącym już i koncesjonowanym pensjonacie p. Kaźmiry Zdrójkowskiéj wyższy kurs uzupełniający wykształcenie dorastających panien. Otóż obecnie uczęszcza na kurs wspomniony około 30-stu panien, a żywimy niepłonną nadzieję, że w przyszłości z łona tow. pedag. oddziału rzeszowskiego wyjdzie uorganizowana *kilkuklasowa wyższa szkoła panieńska*.

Jak słyszeliśmy, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca mają się rozpocząć systematycznie urządzone wykłady popularne z historji polskiéj i fizyki.

Brzeżany. — Od p. Antoniego Weinerta nauczyciela odbieramy pismo, w którém odpowiada na zarzuty uczynione mu przez wielu nauczycieli w artykule „głos w sprawie rady szkolnéj" w nr. 205 *Kraju*.

„W czémże to szanowny korespondent znalazł był tak uderzający przykład niesprawiedliwości, iż wysoka rada szkolna po dwudziestokilkoletniéj w kraju naszym rzetelnie i sumiennie pełnionéj służbie nadała mi była prowizoryczną posadę zastępcy dyrektora szkoły głównéj w Brzeżanach? Czyliż, pytam się, posada dla zasłużonego tak w technicznym jak równie przedmiotowym zawodzie (jak świadczą kwalifikacje) uzdolnionego nauczyciela szkół niższo-realnych ma być tak nadzwyczajną niespodzianką? niesprawiedliwością? ma być protekcją?"

Niechajże przeto szanowny korespondent wprost odemnie się dowie, że urodzony jestem w pogranicznym Szlązku, która to prowincja przecież w stosunku do nas nie jest obcą, że zresztą mówię i piszę po polsku; dom mój przytem cały jest polskim, sam zaś od młodości w Galicji w zawodzie nauczycielskim pracuję, a po dwudziestokilkoletniéj służbie, w sile wieku, przecież wysoka rada szkolna bez kawałka chleba zostawić, lub też do Szlązka odesłać mnie nie może. Co się zaś tyczy przedmiotowéj i technicznéj kwalifikacji mojéj, w tym względzie szanownego, o dobro kraju tak dbającego korespondenta, odsyłam po informację do kompetentnéj przełożonéj władzy; zaś co do rezultatu w najnowszych czasach na nauczyciela szkoły trzechklasowéj niższo-realnéj odbytych popisów, po dalszą informację udać się raczy szanowny korespondent do dotyczącéj egzaminującéj komisji lwowskiéj, gdzie zarówno i możności wykładania po polsku dałem potrzebne dowody.

Spodziewam się, iż po bliższém zbadaniu tych rzeczy, szanowny korespondent na przyszłość nieprawdy imieniem swojém podpisywać nie zechce.

Antoni Weinert, nauczyciel.

Sanok. — Pan Zygmunt Dossen, c. k. pułkownik 45 pułku piechoty do okręgu sanockiego należący, na powziętą wieść, że w Sanoku szkoła muzyki z prywatnych środków w życie weszła, darem instrumentów dętych w znacznéj liczbie i niemałéj wartości imieniem pułku swego tę instytucję wesprzeć i do spiesznego rozwoju ochoczo przyczynić się raczył.

Ten czyn podaje się w imieniu gminy Sanoka dziękczynnie do publicznéj wiadomości. Oby kraj nasz nadal wielu tak krajowi sprzyjających ludzi w armji austrjackiéj liczyć mógł.

Okołowicz, burmistrz.

Rozmaitości.

Teatr. — Nareszcie wczoraj doczekaliśmy się przedstawienia, które przypomniało nam zeszłoroczne powodzenie teatru naszego. „Hamlet" grany był w zeszłym roku kilka razy, a za każdym razem całość i pojedyńcze role zyskiwały na wykończeniu. P. Rapacki przeprowadza rolę Hamleta w własny, oryginalny sposób, że tak powiemy po polsku. Nie psując kreacji téj wymysłami stawianemi przez krytykę i artystów niemieckich, przedstawia w „Hamlecie" z wielką prawdą i naturalnością marzyciela niedokrewnego, który się łamie w zapasach ze światem. P. Nowakowska sceny obłąkania oddała z rzewną prawdą. Tylko pan Benda mimo obszernych uwag robionych mu zeszłego roku przez krytykę grał Polonjusza i teraz zbyt trywjalnie, nie bacząc, że jestto radca koronny, człowiek słynący z mądrości lubo gaduła i ojciec szanowany.

Dowiadujemy się, że oprócz p. Rychtera ma wystąpić w gościnnych rolach i p. Hubertowa (dawniéj Radzyńska znana w naszém mieście artystka.

Burza. — Wczoraj cały dzień huczał w Krakowie wicher tak silny, że z jednéj kamienicy w głównym rynku zerwał dach blaszany.

Mianowania. — Na przedstawienie rady gminnéj wielickiéj nadała rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszéj szkole głównéj p. Janowi Kowalczykowi dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

C. k. prezydent krajowego sądu wyższego w Krakowie zamianował Michała Kowalskiego akcesistę c. k. krajowego sądu wyższego oficjałem przy sądzie krajowym w Krakowie.

Nowości literackie. — Do działu historycznego zapisujemy kilka nowych publikacji. W Krakowie w drukarni Kirchmayera wyszły: „Listy z czasów Jana III i Augusta II," wydane przez G. B. U. i Władysława Skrzydylkę. Tom jeden, str. 135. Znajdują się tam listy Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego, listy Marcjana Ogińskiego wojewody trockiego, listy Kaczanowskiego i innych głównie z lat 1683 i 1684 pisane w sprawach publicznych. W Poznaniu niezmordowany nakładca Jan Konstantyn Żupański wydał znów dwa dzieła historyczne: 1° „Dzieje narodu polskiego," rys dziejów porozbiorowych 1796—1834, bardzo zajmująco opowiedziane. Szczególną zaletą téj książki jest zupełna przedmiotowość opowiadania, przytem styl jest jasny i zwięzły. 2° „Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym pow. krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794," przez Józefa Łukaszewicza. Jestto jedno z tych dzieł, które są pojedyńczemi cegiełkami znoszonemi w celu wystawienia gmachu przeszłości polskiéj; dzieła takie jakie dla Galicji piszą ks. Sadok Barącz, Morawski (Sądeczczyzna), a dla całéj Polski starał się napisać Michał Baliński (Starożytna Polska). Nazwisko sędziwego autora nestora literatury naszéj, jest dostateczną rękojmią sumienności i gruntowności najnowszéj téj jego pracy.

Nowe pismo. — Od Nowego roku ma zacząć we Lwowie wychodzić nowe pismo poświęcone specjalnie sprawom ogrodnictwa i botaniki p. t. „Flora." Mężowie nauki i praktycy najznakomitsi w tym fachu jak dr. Janota, dr. Nowicki, dr. Stanecki, dr. Łomnicki, pp. Henryk Strzelecki, Bauer dyrektor ogrodu botanicznego we Lwowie, Ksawery Abancourt i innych wielu przyrzekło wspierać *Florę* swojém współpracownictwem. Przestrzegając skrupulatnie ściśle umiejętnego charakteru pisma, będzie się starać jego redakcja, aby interesująca się ogrodnictwem publiczność miała z *Flory* jak największy pożytek praktyczny. Co najnowsza nauka zdobyła na tém polu, z tém będzie *Flora* obznajamiać szerszą publiczność w sposób jak najprzystępniejszy. Przytém będzie to pismo miało i tą zaletę, że będzie bardzo tanie—będzie kosztowało wszystkiego 1 złr. kwartalnie.

Flora zajmie miejsce *Irydy*, poświęconéj literaturze, sztukom pięknym, poezji a po części także ogrodnictwu.

Skrzynki do listów pocztowych skoro tylko zostały zamieszczone z polskiemi napisami, protestowaliśmy przeciwko lekceważeniu języka, podobało się bowiem zarządowi pocztowemu zamieścić na nich „listy wyjmowane bywaja" i błąd ten gruby dotąd poprawionym nie został. Dziś musimy zwrócić uwagę urzędu pocztowego, że skrzynki są tak małe, że na godzinę przed ich wypróżnianiem niepodobna listu wsunąć, gdyż są przepełnione, niechże więc urząd pocztowy zechce wziąść do serca tę niedogodność i jéj zaradzić, a nareszcie uwzględnić przedmieścia i parę skrzynek więcéj dodać, ażeby po błocie i śniegu korespondujący nie byli zmuszeni biegać do miasta z listami. Nieuwzględnianie koniecznych potrzeb mieszkańców, o które pisma krajowe upominają się, zmusi zapewne kogoś do zamieszczania zażaleń w pismach wiedeńskich, co może nie bardzo będzie na rękę tutejszéj zwierzchności urzędu pocztowego.

Mostek wołający ratunku. — Nie wiem komu przypisać beztroskliwość, że mostek za „Górnemi młynami" od dni kilku wołający: „biada przechodzącym!" do dziś dnia bez poręczy i prawie całkiem zerwany z pokrycia nic naprawiony stoi; a przecież kąpiel jesienna połączona z guzami, febrą a nawet śmiercią pod młynem, osobliwie dla dzieci, krótkowidzących i w ogóle dla całéj publiczności, nie bardzo jest rzeczą miłą i zbawienną. *F.*

Język polski górą w Zatorze. — Co do pisowni komisarz drogowy z Zatora może być przykładem.

Pisze on urzędownie: Dla Wojciecha N. N. w Spytkowicach. „Ma do ośm dniach tei do szutru od c. k. Powiat drogowego wepozeczanie toczki oddać."

I nie dziwimy się. Gdzie nie słychać w mieście tylko: *gut morgen*, *hab die Ehre*, *guten Tag*, a czytamy: *Gasthof zur alte Post* wypukłemi z gipsu literami, *zur Sonne*, *Gasthaus*, *Bierhalle*, a po wsiach napisy na karczmach: *Propination*, to nic lepszego się spodziewać nie można.

Jakże p. Iskra uradowałby się, gdyby to wiedział.

Poczta w Przemyślu w dworcu kolei żelaznéj odznacza się dziwną nieuprzejmością: panom urzędnikom zdaje się, iż publiczność jest dla nich stworzoną, nie zaś oni na jéj usługi przeznaczeni i za to płatni. Jeżeli np. list do kogoś przyjdzie, a ten potrzebując go pilnie prosi o wydanie, niech będzie pewnym, że nie wydostanie go inaczéj jak dopiero na drugi dzień za pośrednictwem listowego, chociażby ów list nie wyszedł jeszcze z biura pocztowego. Wszelkie prośby i upominania się nic nie pomogą, list musi zwykłą przejść drogę urzędową a adresant jeszcze odbiera upomnienie za to, że wymaga tego co mu się z prawa należy.

Mazur i fora. — W Warszawie w tych dniach przy przedstawieniu baletu „Flik i Flok," w którym występują tańce wszystkich narodowości i dekoracje wszystkich europejskich stolic, za pojawieniem się dekoracji Warszawy wystąpiło kilkadziesiąt par mazura, publiczność przeciągłém brawo dopominała się powtórzenia tańca. Policja moskiewska wzięła to za manifestację patrjotyczną i zaaresztowała kilkadziesiąt osób w teatrze, uprowadziwszy je przed ukończeniem widowiska teatralnego. Aby zapobiedz nadal podobnym manifestacjom, na korytarzach teatru pojawiły się plakaty ober-policmajstra wzbraniające najsurowiéj bicia brawo i wołania *fora!*

Papierosy. — Sławna na całą Europę fabryka papierosów „La Ferme," posiadająca ogromne zakłady w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Dreznie i t. d., produkuje rocznie przeszło 100,000,000 papierosów!! Z téj olbrzymiéj liczby same Włochy potrzebują miljon miesięcznie.

Z polecenia stowarzyszenia lekarzy berlińskich i innych miast w Niemczech doktor Koch otworzył *lekarskie biuro wywiadowcze* w Berlinie. Udziela informacji i wskazuje lekarzy najzdolniejszych w specjalnych chorobach, ułatwia pisemne i ustne konsultacje, zapewniając o zupełnéj dyskrecji, wskazuje najlepszych fabrykantów instrumentów medycznych, bandażystów i t. d., pośredniczy w nabyciu instrumentów, apparatów, materjałów aptekarskich, apteczek homeopatycznych słowem, ułatwia wszelkie interesa między lekarzami a chorymi i fabrykantami.

Stanowisko posła francuzkiego w Petersburgu zajmuje w francuzkiéj dyplomacji pierwszorzędne miejsce, takby przynajmniéj należało sądzić z wysokości pensji przywiązanéj do téj posady. I tak: poseł francuzki w Petersburgu pobiera rocznie 300,000 franków, w Londynie 275,000 fr., w Wiedniu 200,000 fr., w Madrycie 150,000 fr., w Rzymie i Konstantynopolu po 140,000 fr., w Pekinie 120,000 fr., a w Berlinie 110,000 fr.

Nowa wystawa powszechna mająca urządzić się w Londynie i trwać od 1 maja do 30 września 1870 r., zajmuje cały świat przemysłowy. Wyróżniać się ona tém będzie od wszystkich poprzednich, iż przyjmować na nią będą jedynie takie przedmioty, które przez miejscowych znawców przysięgłych już w kraju, z którego wysłane być mają, zostaną uznane za godne wystawy. Nadto zakres wystawy będzie nader ściśle ograniczony, obejmować bowiem ma: 1. Sztuki piękne, jako to: malarstwo, rzeźbę, rytownictwo wszelkiego rodzaju, plany i modele architektoniczne, obicia, kobierce, ozdoby wykonane artystycznie i kopje starych dzieł sztuki. 2. Wynalazki na polu umiejętności i odkrycia nowe wszelkiego rodzaju. 3. Wyroby fabryczne, jako to: wypalanie z gliny (ceramika), wełniane, przedmioty szkolne, urządzenia domów szkolnych, książki, mapy, instrumenta, środki pomocnicze, illustracje i t. d. 4) Nakoniec ogrodnictwo, to jest międzynarodowa wystawa płodów ogrodniczych: rzadkie rośliny, kwiaty, jarzyny i owoce. Urządzeniem zajmie się komisja królewska wystawy z r. 1851 i obiera na pomieszczenie nadesłanych przedmiotów South-Kensington, którego wspaniałe muzem obszerne wybornie celowi odpowiada.

Dary sułtana dla cesarzowéj Eugenji. — Sułtan chcąc uprzyjemnić pobyt cesarzowéj Eugenji w Konstantynopolu, rozkazał z największym przepychem urządzić dla niéj apartamenta i cały porządek przyjęcia *pour jour à la Sultan*. Cesarzowa przywiozła z sobą ubrania i wszelkie sprzęty toaletowe używane w Europie. Sułtan podarował jéj cały kostjum turecki z ponsowego aksamitu i drogocenną delję trzy razy obszytą gronostajami, jaką tylko używa ulubiona żona sułtana Walidy. Trudno oznaczyć wartość całego *cabinet turque* cesarzowéj Eugenji. Między innemi darami znajduje się tam djadem w guście tureckim wartości 2,500,000 franków i ozdoba *osmanie* obsypana brylantami dla cesarskiego syna. Cesarzowa z swéj strony zostawiła sułtanowi pyszny sewrski serwis porcelanowy ze swoim portretem dla sułtana a z portretem cesarza dla sułtanki Walidy. Przytem rozdała liczne sumy pieniężne na różne instytucje dobroczynne i sowicie powynagradzała służbę pałacową, muzykę, a wyższych urzędników legjami honorowemi. Jedna z gospodyń sułtańskiego pałacu, która dostąpiła szczęścia obmywać w kąpieli nadsekwańską panią, będąc przy pełnieniu téj funkcji cała okryta brylantami, dostała od cesarzowéj kosztowną bransoletę, odbierając z rąk cesarzowéj uczyniła smutne zapytanie: „Czyż od dziś zostaje niewolnicą?" Wiadomo bowiem, że w haremie jedne tylko czarne niewolnice noszą bransolety.

HOTEL pod RÓŻĄ *przyjechali:* Ferdynand Kozubowski ob. z Galicji. Roman Szeliga c. k. dr. wojsk. ze Lwowa. Teodor Hnatek c. k. adjunkt z Czech. Zenon Pezetiakowicz wł. d. z Wołynia. Julja Makólska ob. z Wrosieczyna. Józef Kwieciński wł. d. z Galicji. Michał Borowski sekretarz wydziału z Kolbuszowy. Karol Schindler prawnik z Opawy. Józef Storn z żoną urzędnik z Kęt.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z komitetu c. k. towarzystwa gosp. galic. Odnośnie do ogłoszenia komitetu towarzystwa gospodarskiego z dnia 4 października b. r. zawiadamia się pragnących nabyć za pośrednictwem tegoż komitetu nasienia lnianego z zagranicy, że próbki odnośne już nadeszły, i że komitet jest gotów sprowadzić zgłaszającym się o to członkom towarzystwa nasienia, przez się za najlepsze uznanego, w żądanéj ilości, a to za złożeniem w kasie towarzystwa gospodarskiego 25 złr. za *tonnę* (t. j. około 170 funtów cłowych *netto*) *loco* Lwów przez tychże odebrać się mającą. Przy odbiorze nasienia przedłożony będzie nabywcom ostateczny rachunek kosztów tegoż.

Ponieważ już wkrótce komitet sprowadzić zamyśla nasienie za fundusz subwencyjny, przeto wzywa raz jeszcze pragnących korzystać z téj sposobności, aby się co rychlej z żądaniami swemi mianowicie najdalej do *23 listopada* do komitetu zgłosić zechcieli.

— Komitet c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zawiadamia niniejszem, iż dnia 26 listopada r. b. odbędzie się w Mościskach premjowanie bydła rogatego z funduszu przez c. k. rząd na ten cel udzielonego.

Premjowane będą tak całe obory, jakoteż pojedyńcze sztuki Zaprasza się przeto hodowców bydła z powiatów: Przemyskiego, Mościskiego, Jaworowskiego i Rawskiego, ażeby do rzeczonego popisu bydło swe nadesłać zechcieli.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 13 listop. Minister powołał namiestnika Lassera, by zdał sprawę o usposobieniu Tyrolu.

Suczawa 13 listop. Ruch kolei między Jezupolem a Suczawą na przestrzeni blisko 30 mil z powodu zawieji śnieżnych wstrzymany.

Peszt 13 listop. (Izba poselska). Na porządku dziennym stoi ustawa rekrutacyjna na r. 1870. Większość oświadcza się za przyjęciem ustawy bez zmian. Lewica umiarkowana chce zmienić słowa „węgierski korpus wojskowy" na „węgierska armja," w przeciwnym razie głosować będzie przeciw ustawie. Skrajna lewica chce odmówić rekrutów. W poniedziałek nastąpi głosowanie.

Berlin 12 listop. Słychać w kołach konserwatywnych, że ponieważ obrady nad ordynacją powiatową i ustawą o nauczaniu bardzo się przedłużają, inne przedłożenia w najkrótszym czasie załatwione zostaną. Sejm zostanie zamknięty z końcem stycznia. Od lutego do kwietnia trwać będą posiedzenia sejmu północno-niemieckiego. W maju sejm powtórnie zostanie zwołanym w celu dalszych obrad nad ordynacją powiatową i ustawą o nauczaniu.

Paryż 13 listop. Wczoraj uwięziono kilku zwolenników Rocheforta. Dzienniki demokratyczne popierają kandydaturę Carnota przeciw Rochefortowi. Jules Simon powiedział w Montaupan, że stronnictwo demokratyczne w jakóbinizmie ma nowego nieprzyjaciela do zwalczenia.

Paryż 12 listop. Rochefort wróci dziś do Paryża. *Siècle* i inne dzienniki utrzymują, że Ledru-Rollin nie przybędzie do Paryża. Komitet centralny, stawiający kandydatów odmawiających przysięgi, chce go zastąpić p. Louis Blanc. Barbès i Louis Blanc przybyli do Paryża. Według *Presse* Gambetta odłączył się od „nieprzejednanych." Dzienniki donoszą, że liczne zgromadzenie w Marsylji oświadczyło się za wykluczeniem p. Gambetta z listy wyborczéj, uważając go za niezdatnego i zaprzedanego.

La Parlament ogłasza depeszę z Konstantynopola z d. 11 listopada: Jenerał Ignatiew otrzymał rozkaz, by Porcie oświadczył, że Rossja nie zadawalnia się wyjaśnieniami austrjackiemi o nieprzekroczeniu granic dalmatyńskich i życzy sobie, by Porta sama granic swego terytorjum przed powstańcami broniła.

Londyn 12 listop. Królowa pozwoliła na przewiezienie zwłok zmarłego Peabody do Ameryki na pokładzie okrętu wojennego „Inconstant." Otwarcie parlamentu odroczono do 10 stycznia.

Petersburg 12 listop. Car przyjmował wczoraj ambasadora francuzkiego jenerała Fleury.

Belgrad 13 listopada. *Vidovdan* nazywa wiadomość podaną przez *N. fr. Pr.* o pojmaniu w Dalmacji 2 serbskich oficerów, nieprawdziwą.

Florencja 13 listop. Król szybko wraca do zdrowia, tak że jeszcze z końcem tego miesiąca będzie się mógł odbyć zjazd w Brindisi.

Madryt 13 listopada. Depesza rządu włoskiego przyniosła zezwolenie na kandydaturę księcia Genui. Zapewniają, że rząd hiszpański wszystkich więźniów politycznych puści na wolność.

Biskupa Kuby uwięziono wczoraj w Kadyksie. Miał on znaczne sumy przewieść Karlistom.

Przegląd polityczny.

W dziennikach toczą się jeszcze ostatnie utarczki posejmowe w sprawie wyborów, o których wspomniemy tu dla zachowania następstwa rzeczy. Przy ostatnich wyborach Stańczyki zerwali kompromis zawarty z rezolucjonistami i głosowali z mamelukami. Stanowisko wybranych wątpliwe, — L. Wodzicki liczy się do Stańczyków, lubo odzywał się w sejmie z zdaniami, których się Stańczyki boją, a Jabłonowski jest niby exmameluk. Pierwszy wybór Polanowskiego był koniecznością, z téj przyczyny sławetny poseł z kliki udzielnych rajchsratowiczów pozwolił sobie w przemówieniu dać folgę jadowi i żółci w sposób wcale nieparlamentarny przeciwko wszystkiemu, co nie było *reichsraetlich mamelukisch gesinnt*. Był to niejako łabędzi śpiew konającego stronnictwa. P. Golejewski zachował jeszcze dla delegacji swoją uczoną osobę, p. Rogawski musiał jechać do Wiednia, bo z Ołpin nie mógłby przecież czuwać nad *Coresp.* d. *N. Est* i nie mógł robić téj przykrości ks. Napoleonowi, żeby do niego aż do Ołpin zjeżdżał, w razie gdyby znowu osobistych informacji od niego potrzebował.

O ile i w czém w ubiegłéj sesji sejmowéj sprawy nasze postąpiły, wykazaliśmy już w poprzednich numerach, kładąc główny nacisk na prawdopodobną zmianę kierunku polityki delegacji, na wystąpienie nowych ludzi, na zabezpieczoną możność ich działania przez łączność ich z krajem i przez wspólne działanie nie ograniczające się na izbę raichsratową. Obecnie czasu aż do zwołania raichsratu należy użyć na przygotowanie szerokiéj akcji i na skonsolidowanie się delegacji. Pod tym ostatnim względem podnieśliśmy już pomyślny dla delegacji nabytek w osobie p. Kraińskiego, który walcząc w obronie praw Galicji jeszcze w tak zwanym *verstärkter Reichsrath*, następnie dał się poznać jako członek wydziału krajowego zarówno z znajomości spraw krajowych, jak i z gorliwości i zdolności. Przybywa więc w nim delegacji prawy, zdolny i wytrawny człowiek. Cieszymy się z tego, gdyż tak dla sejmu, jak i dla delegacji są najcięższemi kamieniami u nóg panowie, dobrzy do wielu innych rzeczy, tylko nie na posłów, nie do polityki.

W Poznaniu odbył się na d. 12 b. m. wiec szkolny, któremu przewodniczył p. Bukowiecki z Mszyczyna (dr. Libelt dla zajęć poselskich przybyć nie mógł). Ze strony towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiéj brał udział w naradach p. Danielewski z Chełmna, którego przemówienia odznaczają się jasnością i dobitnością. Zgromadzenie uchwaliło następujące rezolucje:

1. Szkoły bezkonfesyjne są dla ludności polskiéj i katolickiéj pod panowaniem pruskiém szkodliwe;

2. a) zgromadzenie uchwala potrzebę zawiązywania towarzystw pomocy szkolnéj po wszystkich parafjach;

b) zgromadzenie uchwala wybrać komisję do zredagowania statutów towarzystwa i wprowadzenia takowego w życie.

Do téj komisji wybrano pp. Krzyżanowskiego, Urbanowskiego i Szymańskiego.

Dlaczego zgromadzenie prócz podniesienia potrzeby szkół konfesyjnych nie uchwaliło wyraźnéj rezolucji, że dla ludności polskiéj wykład polski w szkołach uważa za konieczny, mimo przemówienia pana Danielewskiego w tym duchu — jest nam niezrozumiałém.

Od tygodnia, jak donosi *Nowa Presse*, ministerstwo codziennie odbywa narady, których przedmiotem jest ułożenie mowy tronowéj. Ponieważ ministerstwo zamierza zwołać radę państwa na początek grudnia bezpośrednio po przyjeździe cesarza, zarys mowy tronowéj przesłanym zostanie przez umyślnego kurjera do Aleksanrji cesarzowi, tak aby natychmiast po powrocie cesarza mogła być ostatecznie zredagowaną. Gdy zaś w mowie téj ma być zapowiedziane przedłożenie rządowe o reformie wyborczéj, ministerstwo równocześnie i nad tą sprawą się naradza i memorjał o téj sprawie równocześnie pośle cesarzowi. Większość ministrów skłania się według *Nowéj Pressy* do takiéj reformy za jaką się oświadczyły sejmy niższo-austrjacki, czeski, morawski i szlązki. Według tego projektu izba posłów ma się składać z 406 członków tak, że na każdą kurję wypadnie podwójna liczba posłów aniżeli dzisiaj. Przeciwni téj reformie wyborczéj są ministrowie Potocki, Berger i Taafe: za reformą więc są Giskra, Herbst, Hasner i Bruestel. *Nowa Presse* donosząc o téj sesji w ministerstwie sama dodaje:

„Nie wiadomo czy taka różnica zapatrywań w łonie ministerstwa w tak żywotnéj kwestji nie sprowadzając przesilenia może pozostać bez rozwiązania."

W Istebnic w Czechach zakazano przedstawienia dramatu *Huss*, z powodu że były ksiądz Selibowski miał przedstawiać Hussa, w skutek czego obawiano się burdy.

Zdaje się, że usiłowania pacyfikacyjne w Dalmacji dotychczas nie odniosły żadnego skutku. Powstanie trwa daléj i szerzy się coraz więcéj. Nic nie charakteryzuje stanu rzeczy lepiéj jak następujące słowa nowéj *Pressy:*

„Przytłumiono powstanie w Żupie ale tylko na tak długo, jak wojsko tam było. Zaledwie główną kwaterę przeniesiono do Kotar znów powstanie wybuchło w Żupie." Nowa *Presse* zwala winę tego na „niedostateczną liczbę wojska" w Dalmacji; nam się zdaje, że rząd przez 6 tygodni ściągając wojska do Dalmacji, sciągnął tam tyle ile mógł i że więcéj zapewnie ani utrzymać ani wyżywić tam niepodobna. Nowa *Presse* jednak łudzi się jeszcze, że możnaby powstanie w Dalmacji przemocą i gwałtem stłumić; jest to równie niepodobném jak centralistycznemi konstytucjami grudniowemi przytłumić życie narodowe w Galicji lub w Czechach.

Dramat, który dzisiaj w Dalmacji się odgrywa jest ten sam, który od roku rozwija się przed nami w Galicji, w Czechach, w Krainie i w innych krajach austrjackich; jest to opozycja przeciw konstytucji grudniowéj. Rzecz jest ta sama, tylko według kraju i obyczaju odmienne są dekoracje i kostiumy.

Peszteńska izba poselska uchwali prawdopodobnie zniesienie stempla od dzienników. W *Naplo* występuje członek stronnictwa deakistów za zniesieniem tego opodatkowania płodów duchowych. Wniosek odnośny postawi w izbie Koloman Toth.

Komisja anketowa w sprawie organizacji municipjów odbyła pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości. Minister położył nacisk na to, że samorząd gminy musi być podstawą samorządu komitatów. Rozwiązanie obydwóch pytań jednocześnie nastąpić musi. Komisja uchwaliła zwołać komisję ludzi zawodowych, któréj mają być przedłożone pytania na podstawie powyższéj zasady.

Sekcje rozprawiały już nad ustawą przemysłową.

Na posiedzeniu izby posłów w Berlinie 11 b. m. rozprawy głównie się toczyły o to, czy do pokrycia wydatków powiatowych pociągniętym być ma porówno z innemi podatkami podatek gruntowy i podatek od budynków, czy téż własność gruntową należy oszczędzać. — Na posiedzeniu z 12 rozbierano nasamprzód petycje. Następnie obradowano, jak już z telegramu wiadomo nad znanym wnioskiem posła Ebertego, tyczącym się rozszerzenia kompetencji sądów przysięgłych na zbrodnie i przestępstwa polityczne jak i prasowe, i takowy przyjęto. W końcu kontynuowano obrady nad projektem do nowéj ordynacji powiatowéj.

Posłowie Bonin z (Gentinu) i towarzysze postawili wniosek wezwać rząd: „celem wykonania artykułu 17 konstytucji przedłożyć sejmowi projekt dotyczący patronatu kościelnego i warunki, pod jakiemi tenże zniesiony być może."

Do nowéj *Pressy* donoszą z Paryża, że cesarz Aleksander, o którego chorobliwym stanie w ostatnim czasie donoszą dzienniki, miewa symptomata niebezpiecznéj choroby, które tym zgubniejszy na zdrowie cara wywierają wpływ, ile że sam upatruje w nich oznaki wielkiéj siły.

O ruchu wyborczym w Paryżu zapisać dziś nam wypada dwie ważne wiadomości. Pierwsza, że Ledru-Rollin stanowczo zostaje w Londynie i nie pojedzie do Paryża. — Druga, że Carnot, który dotychczas wahał się przyjąć kandydaturę, przyjął takową przeciwko Rochefortowi. Tym sposobem więc walka wyborcza w Paryżu, która jeszcze przed trzema miesiącami miała wybitną cechę walki między opozycją a rządem, dziś wyradza się w walkę między skrajną lewicą parlamentarną a stronnictwem radykalném pozaparlamentarném. Walka taka nie może się inaczéj skończyć jak tylko zwycięztwem rządu albo rewolucją.

Dzienniki półurzędowe tryumfują dziś na widok téj walki.

„Trzeba raz skończyć z przewrotnemi doktrynami — woła *Constitutionel* — które kwestjonują nietylko konstytucję ale podstawy społecznego porządku; trzeba raz skończyć z likwidatorami długu publicznego, z likwidatorami własności, słowem ze wszystkimi likwidatorami."

Z drugiéj strony *La Reforme* wręcz zapowiada, że rok bieżący skończy się rewolucją, która na gwiazdkę przyniesie Francji wolność.

Posiedzenia parlamentu belgijskiego nie wyszły dotąd po za formalne rzeczy. Zdaje się, że przyjdą na stół pytania, czy należy rozszerzyć polityczne prawo głosu, zniżyć census, albo znieść. Zarówno reakcja klerykalna jak i radykaliści są za liberalnemi reformami, spodziewają się bowiem jedni i drudzy przy przemianach wyrugować dzisiejszą panującą liberalną większość, a na jéj miejsce dostać się do steru. Dzienniki staczają boje w téj sprawie.

Król Wiktor Emanuel o tyle już wyzdrowiał, że opuszcza już łoże i wszyscy książęta, którzy zjechali się do niego, znów się rozjechali. Księciu Aosta, który znajdował się już w pół drogi z Aleksandrji do Włoszech, wysłano naprzeciw list zawiadamiający go o polepszeniu zdrowia króla. Książe więc wrócił i będzie przy otwarciu kanału suezkiego. Choroba króla wywołała dużo objawów sympatji w całym kraju. Różne miasta przesłały stósowne adresa.

Sesja tegoroczna izby włoskiéj nie zostanie otwartą osobiście przez króla, ale przez komisję pięciu senatorów, a jeden z ministrów odczyta mowę od tronu.

Z Madrytu donoszą, że rząd zamierza wypuścić na wolność uwięzionych republikanów, aby tym sposobem uzyskać sprzymierzeńców przeciwko stronnictwu Topete.

W Hiszpanji jest ciągle na porządku dziennym sprawa formy rządu, gdyż bez zrobienia porządku u góry niepodobna przeprowadzać skutecznie organizacji kraju. Na 20 b. m. zwołali unioniści ogólne zebranie w téj sprawie. Księżna Genui w liście do *Opinione* sprzeciwia się stanowczo przyjęciu korony przez jéj syna — zresztą widoki dla niego już upadły.

Posłowie rosyjski, angielski i austrjacki w Stambule udali się dnia 10 b. m. do Egiptu.

Odpowiedź wicekróla na drugi list wezyra nie zadowolniła Porty a sułtan ostatecznie postanowił nie pojechać teraz na otwarcie kanału suezkiego, ale dopiero na przyszły rok przy sposobności pielgrzymki do Mekki ma przejechać przez Egipt.

Poseł rossyjski w Berlinie Oubril z polecenia cara wyjechał do Neuwied na ślub księcia rumuńskiego.

Cesarzowa francuska przy otwarciu kanału suezkiego wręczy Lessepsowi dekret, mianujący go księciem Suezu.

Z powodu święta uroczystego w Wiedniu (Leopolda), kursa nie nadeszły.

Do zamknięcia dziennika, nie nadeszły żadne telegramy.

Redaktor odpowiedzialny

Dr. Ludwik Gumplowicz.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów *Kraju* Nr. 13 „Gminy", zamiast „Dodatku tygodniowego".

✝

Wspomnienie pośmiertne.

Mało grobów tak powszechna żałoba otacza, jak świeży grób ś. p. **Heleny z hr. Wodzickich Dembińskiéj**! — Zmarła zaledwie 28 lat liczyła; skromność nie pozwalała jéj błyszczeć dowcipem, olśniewać głęboką i rozległą wiedzą, ani zadziwiać talentami popłacającemi w salonie, a jednak nie było człowieka znającego ją nawet przelotnie, któryby jéj nie kochał, nie otaczał czcią i wysokiém poważaniem. Talizmanem, za pomocą którego wszystkich sobie zniewalała, była niewyczerpana dobroć, niewysłowiona delikatność serca. — Obowiązki córki, żony, matki, obywatelki, chrześcianki, pojmowała sercem, serce to nigdy ją nie omyliło i każdy krok, każdy czyn jéj dziwnym otaczało urokiem. — W wieku, w którym jéj rówienniczki zwykły uganiać się za uciechami i rozrywkami świata, ona całą rozkosz znajdowała w pełnieniu swoich obowiązków. — Dom, mąż i rodzina były dla niéj światem, prawdziwym rajem, po za który wychylać się nie lubiła. Pojmując życie ze strony poważnéj, jednak bez pedanterji i pretensjonalności, nie unikała towarzystwa, owszem w kółku przyjaciół z całą swobodą i niewinnością prawie dziecięcą oddawała się jego przyjemnościom, których przecież nie uważała za wyłączne zatrudnienie odpowiadające powołaniu i godności — damy wielkiego świata, jak się to praktykować zwykło kosztem najistotniejszych obowiązków rodzinnych i społecznych. — Miłosierdzie chrześciańskie było dla niéj również potrzebą serca. Ktokolwiek do niéj się zbliżył, nie odszedł bez wsparcia i pociechy. Dar z jej ręki miał podwójną wartość, bo nie upokarzał odbierającego, przeciwnie zdawało się, że odbierający przyjęciem go tylko ją sobie obowiązuje. — Rozgłosu z dobrych uczynków nie szukała, najlżejsza o tém wzmianka czyniła jéj przykrość i szkarłatem skromności całą twarz jéj oblewała. — Z całą sumiennością o niéj powiedzieć się godzi, że w krótkiem swém życiu żadnéj sposobności do czynienia dobrze nie opuściła. Urodzeniem, stanowiskiem i wychowaniem należąca do najwyższych sfer społeczeństwa polskiego, nie miała w sobie cienia dumy i wyniosłości; dla każdego przystępna, ujmująca i uprzejma, każdego zarówno przyjmowała tym tylko jej właściwym uśmiechem, który jéj wszystkich serca zniewalał. — Nie chcemy — Boże nas chroń — podnosić zalety i cnoty zmarłéj kosztem żyjących, pomimo, że mało między jéj współczesnemi postrzegamy tych staropolskich cnót, które ś. p. Helenę tak obficie zdobiły, jak żeby przeznaczeniem jéj być miało, dalszym pokoleniom dać rzetelne wyobrażenie o dawnéj matronie polskiéj. — To też słusznie społeczeństwo nasze umiało owe ciche cnoty i zasługi zmarłéj ocenić, gdy otaczało ją za życia miłością i czcią, a głębokim i powszechnym żalem uczciło grób jéj po śmierci. Rozdzierająca serce boleść rodziców, męża i rodziny, najlepszym jest dowodem, jaką była córką i żona. — Cześć popiołom twoim zacna Pani! bodaj życie twoje stało się przykładem dla dzieci, nauką dla wszystkich! (830)

W Krakowie, 12 listopada 1869 r.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Krakow 15 listopada	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	6[illegible] —	59 —
„ w srebrze	69 50	68 50
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	94 50	93 50
„ „ „ 1864	118 —	117 —
Galic. obligacje indemn.	73 50	72 —
„ listy zast.	80 50	79 —
„ „ „ ban. hypot.	89 50	88 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	117 25	116 25
„ Kar. Ludwika 5%	— —	101 25
„ „ „ II emis.	95 25	94 50
„ Czerniow. I 5%	80 —	79 25
„ „ 1867	90 —	88 75
„ „ 1868	87 25	86 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	245 —	244 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	235 50	235 —
„ kol. czerniow.	194 —	193 —
„ kol. Rudolfa	— —	— —
„ kol. siedmiogr.	— —	— —
„ kol. półn.-wsch.	— —	— —
„ banku narod.	718 —	713 —
„ Zakł. kredyt	— —	— —
„ Kol. wschodnia	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	155 —	154 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	92 50	91 —
„ „ „ „ II emis.	92 —	90 50
„ likwidacyjne z kup.	77 50	76 —
Kolej warsz.-wied.	73 —	71 —
„ warsz.-bydg.	73 —	71 —
Ros. pr. z r. 1864	152 —	15[illegible] —
„ „ z r. 1866	150 —	148 —
Waluty: Srebro	123 —	121 50
Dukaty	5 95	5 8
Napoleondory	9 95	9 85
Imperiały	10 10	9 90
Courant pruski	1 83	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 53	1 52
Wiedeń 13 listopada		
Dług państ. Renta 5%	59 80	59 60
„ w srebrze 5%	69 40	69 25
„ wal. austr. spłac. 5%	98 —	97 —
Losy pożycz. z r. 1839	243 50	242 50
„ „ „ 1854 4%	89 50	88 75
„ na 500 1860 5%	93 40	93 20
„ na 100 1860 5%	100 —	99 50
„ na 100 1864	118 —	117 50
Como	24 —	23 —
Oblig. ind. Gal. 5%	72 75	72 25
„ „ Bukow. 5%	73 50	72 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	226 50	225 50
Anglo-węgierskie	82 25	81 75
Austr. kredytowe	265 —	260 —
Kredyt. handl. przemysł.	232 50	232 —
Dyskontowy austr.	61 —	60 —
Franko austr.	93 50	92 50
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	60 —	59 —
Narodowy	717 —	715 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	163 —	162 50
Czeska zach. na 200 złr.	215 —	214 —
„ północn. „ 150 „	122	120 —
Elżbiety na 200 „	185 —	184
Ferdynanda na 1000 „	2080 —	2075
Franc. Józefa „ 200 „	176 —	175 —
Kar. Ludwika „ 200 „	235 75	235 25
Koszyc. Oderb. 170 „	50 50	50 —
Lwow.-Czern. na 200 złr.	194 50	193 50
Półn. zach. austr	102 50	101 50
Rudolfa na 200 „	160 75	160 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	161 50	161 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	382 —	380 —
Theissbahn	244 —	242 —
Tramway	124 —	123 50
Południowa na 500 fr.	247 75	247 25
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	154 75	154 25
„ wschodnia 200 „	83 50	83 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	79 —	78 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	— —	— —
„ „ Bank. Włoś 6%	92 —	— —
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 75	98 25
„ „ „ W.A. 5%	93 75	93 50
„ zast. węgierskie 5½%	91 25	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	90 25	89 75
„ „ zachod. 300 „ 5%	88 75	88 25
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	90 50	90 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	88 25	87 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	91 —	90 75
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 75	91 25
„ „ „ W. A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 25	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	101 50
„ „ 2 emissja	95 —	94 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	79 75	79 50
II. „ „ 5%	89 75	89 25
III. „ „ 5%	87 —	86 75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91 25	91 —
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 75	87 50
Rządowa na 500 fr.	135 50	135 —
„ II. emis. „ „	135 —	134 50
Południowa	117 —	116 75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	91 2[illegible]	90 90
Bony 1870 za 74 „ 6%	243 —	242 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	240 —	239 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	154 —	153 —
Clary „ 40 „ M.K.	34	33 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	91 50	91 —
Keglewicza na 10 „	15 50	14 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	28 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ M.K.	40 —	39 —
St Genois „ 40 „ M.K.	31 —	30 —
Stanisławowa 20 „ W.A.	28 50	27 50
Tryestu na 100 „ M.K.	127 —	125 —
Waldstein „ 20 „ „	22 50	21 50
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103 40	103 20

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 50	103 30
Hambrg 100 mark 4 „	91 60	91 50
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 90	123 80
Paryż za 100 fr 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 9	9 89
Srebro	122 25	122 —
Lwów 13 listopada		
Indemniz. galicyjska 5%	72 90	72 40
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	79 25	78 25
„ „ 5%	90 75	89 75
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	98 —	— —
„ „ włościan. 6%	93 —	92 —
Dukat ważny	5 85	5 78
Napoleon d'or	9 94	9 84
Półimperjał ros.	10 18	10 —
Rubel srebr.	1 94	1 88
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Srebro	123 —	121 50
Warszawa 12 listopada	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	92 13	91 63
„ „ „ 2 4%	91 29	90 96
„ likwidacyjne 4%	75 57	75 21
Poż. lot. z 1864 5%	152 —	— —
„ „ z r. 1866 5%	148 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	— —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97 50	97 20

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień.	godzin.	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
6	2	328.81	+ 4.0	zachodni słaby	chmurno	deszcz
	10	322.05	6.2	zachodni mocny	„	przedpłdn. deszcz i wich.
7	6	324.36	4.0	zachodni dość mocny	„	w nocy deszcz
	2	327.50	1.8	„ „	„	przedpłdn. deszcz i śnieg
	10	328.46	1.6	„ „	„	„ „
8	6	329.68	0.8	„ słaby	„	w nocy wich. deszcz i śnieg
	2	328.30	5.2	połudn. zach. dość mocny	pogoda	wicher połudn, zach.
	10	325.96	5.8	„ silny	chmurno	— —
9	6	327.95	3.8	„ słaby	„	w nocy wicher
	2	328.28	7.4	„ „	„	— —
	10	326.17	6.8	„ „	„	wieczór deszcz
10	6	326.06	5.0	„ „	„	w nocy i rano deszcz
	2	326.05	+ 5.4	zachodni słaby	chmurno	— —
	10	327.24	3.6	„ „	„	wieczór deszcz
11	6	327.53	0.8	„ „	„	— —
	2	328.45	+ 0.8	zachodni słaby	chmurno	przedpoł, śnieg
	10	329.37	0.2	półn. zach. „	„	— —
12	6	330.13	— 2.2	„ „	„	— —
	2	331.28	— 1.8	półn. zach. słaby	chmurno	przedpoł. śnieg.
	10	332.49	— 2.8	„ „	„	popoł. śnieg
13	6	333.41	— 2.4	„ „	„	— —
	2	331.66	— 1.2	zachodni „	chmurno	— —
	10	329.35	— 0.2	zachodni dość mocny	„	wiecz. śnieg wich. zach.
14	6	325.44	+ 2.2	„ „	„	w nocy śnieg rano deszcz
	2	326.70	+ 2.9	„ słaby	„	przedpłdn. deszcz i wich
	10	327.38	+ 2.7	„ „	„	popoł. deszcz
15	6	326.74	+ 5.2	„ „	„	w nocy deszcz

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.